

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: w Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75. Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1. Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50. Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz k.op. 20. Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop. Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop. Małe ogłoszenia za jeden wiersz po 2 k.op. każdy raz. Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1. Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frenclera ulica Senatorska.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126.—Telefon Administr. 141.

— W kościele archikatedralnym św. Jana, ku czci N. Sakramentu, odprawiona będzie jutro, o godzinie 9-ej zrana, solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po paulińskim), przed ołtarzem N. Panny Marii Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa. O tej samej godzinie odprawiona też zostanie wotywa z powodu tygodniowego odpustu ku czci św. Stanisława Kostki.

— Jutro w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) odprawione zostanie dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem ku uczczeniu uroczystości Ofiarowania N. Marii Panny.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odпустowe z wystawieniem, kazaniem, niesporami i procesją ku czci N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Sygnalizowany nam przez Agencję północną komunikat i ólurzędowy Fremdenblatt wyjaśnia położenie zagmatwane przez niezliczone kombinacje prasy europejskiej, podejmującej gorączkowe wysiłki, aby wyjaśnić sobie osnowę akcji dyplomatycznej, podjętej przez cesarza Wilhelma a odgrywanej na niezmiernie rozległym obszarze, od Berlina do Złotego Rogu rozpostartym.

Wszystkie z owymi zjazdami monarchów i minicjów związane na ich rachunek kapryśne i sensoryjne (o co przedewszystkiem chodziło) kombinacje pod światłem krytyki rozpadają się na swoje części składowe: tendencję, naiwność i fałsz swianikach. Wszystko zwłaszcza, co białł Times o wyprzedzającej hr. Kalnokyego do Friedrichsruhe, przedstawiało się w należytem oświetleniu, jako fantazmagorja.

Kwestja interesów, kwestja pokoju i jego rekojmii nie zmieniły swojego typowego oblicza. Żadnych zobowiązań do zaniechania pewnych, a przyswojenia sobie innych idei politycznych, do poparcia pewnych kierunków i rządów, a osamotnienia innych nie powzięto i nie nałożono. Natomiast zabezpieczono Europie pokój na czas dłuższy przez wzajemne uznanie, iż stan rzeczy, jaki jest, jakkolwiek

najlepszym nie jest i nie licuje z literą ani duchem umów międzynarodowych, jeszcze na razie stosunkowo jest lepszym, aniżeli wstrząśnienia, które wywołałyby otwarte przystąpienie do rozbioru kwestyj drażliwych, choćby tylko na drodze dyplomatycznej. Utrzymanie kompromisowe dotychczasowego status quo, oto wynik logiczny tych doświadczeń, jakie zgromadził cesarz Wilhelm i jakie zakomunikował swoim sprzymierzeńcom w Monzy i Insbruku.

Nowy stan rzeczy w Brazylii zarysował się już wyraźniej. Ogłoszono rzezpospolitą federacyjną pod nazwą: „Stanów zjednoczonych Brazylii”. Forma więc Unji północno-amerykańskiej powtarza się w nazwie nowej kreacji politycznej; nie sądzimy wszelako, aby uwydatniła się z równą stanowczością w instytucjach nowych „Stanów”. Te ostatnie stać muszą na gruncie zasady jednolitego państwa, jakim Brazylija była do ostatniej chwili; idea federacji, zastosowana w tym wypadku, podobniejsza będzie przeto zapewne raczej do szeroko zastosowanego i rozwiniętego samorządu. Mężowie stanu, którzy podnieśli sztandar rewolucyjny w d. 15-ym b. m., nie zechcą przedewszystkiem ówiertować tego, co się spoiło mozolną pracą wieków.

Cesarstwo brazylijscy, wraz z rodziną, zostali internowani w swoich pałacach z chwilą wybuchu pronunciamienta. Pod eskortą wojskową, przy zachowaniu właściwych form lojalnej grzeczności, umieszczono złożoną z tronu zagnę rodzinę monarchszą na okręci wysłano do Lizbony, wpięw ofiarowany cesarzowi dom Pedro nietylko uposażenie roczne, ale i znaczną indemnizację, w której mieści się zapewne koszt prywatnych pałaców, zbiorów i posiadłości cesarskich. Ważną jest okoliczność, że dom Pedro nie założył formalnego protestu przeciw dokonaniemu przewrotowi, nie stworzył przeto dla dyplomacji europejskiej zasady do uważania rządu tymczasowego za wytwór bezwzględnie nieprawowity.

W sprawie zdrojowisk galicyjskich ze Lwowa donoszą nam pod d. 16-ym b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu sejmku przedstawił poseł Trzeciński sprawozdanie komisji sanitarnej w przedmiocie zbadania stosunków zdrojowisk i uzdrowisk galicyj-

skich w celu przyjscia w pomoc ich rozwojowi, zakończone następującą rezolucją: Poleca się wydziałowi, aby zbadał stosunki administracyjne, policyjne, prawne i sanitarne zdrojowisk i uzdrowisk galicyjskich, celem wydania ogólnego statutu zdrojowego, obowiązującego wszysłk sie tego rodzaju zakłady i o wyniku badań swych zdał sprawę na najbliższej sesji sejmowej.

Poseł Władysław hr. Koziębrodzki uczynił wniosek, ażeby sejm przyjął także drugą część jego wniosku, a mianowicie: ażeby w ydział krajowy zbadał, w jakim kierunku kraj powinien przyjsc w pomoc rozwojowi zdrojowisk krajowych.

Poseł dr. Korczyński wniósł, ażeby sejm, zamiast pierwszej rezolucji komisyjnej, uchwalił polecieć wydziałowi, aby po ponownem zbadaniu wszysłkich stosunków, przedstawił na najbliższej sesji gotowy projekt ustawy zdrojowej, a co się tyczy wniosku posła Koziębrodzkiego, wniósł poseł Korczyński, ażeby sejm polecił wydziałowi dokładne zbadanie obecnego stanu rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk, i na najbliższej sesji wystąpił z gotowym projektem, w jaki sposób ma kraj przyjsc w pomoc zdrojowiskom.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalił sejm, zamiast rezolucji komisyjnej, wniosek dr. Korczyńskiego, co do wygotowania projektu ustawy zdrojowej; drugi wniosek dr. Korczyńskiego upadł.

W sobotę odbyło się pierwsze wieczorne posiedzenie sejmku galicyjskiego. Na wstępie sekretarz Teliszewski odczytał długą, pełną oskarżeń interpelację rusińską profesora Romańczuka i towarzyszy do komisarza rządowego, która wylicza nadużycia władz i organów rządowych względem rusinów, odmawianie im lub uszczuplanie praw obywatelskich i konstytucyjnych, bezprawne aresztowania i rewizje, przeszkadzania w organicznej pracy, zakładaniu czytelni i stowarzyszeń, tendencyjne procesa polityczne (wymienia szczegółowo ostatni proces przeciwko Iwanowi Franko i towarzyszym), słowem postępowanie, zdążające systematycznie do tego, aby rusinów dyskredytować w oczach dynastji i wystawić ich oszczerco, jako żywioł rewolucyjny, w szczególności utrudniać im wszelkiemi sposobami wszelką łączną z polakami pracę około dobro-

— Ee, raku jakiś, ciągle z tym kapeluszem wyjeżdżasz! Co ci znowu po takiej alegancji? Jakbym już miała kupić, tobym ci sprawiła magierkę... Latem i zimą mógłbyś się nakryć przecie... Magierka lepiej pasuje dla takiego.

A Kuba jej na to:
— W kapeluszu człowiek jakoś paradniej wygląda.

— Widzicie go, elegant, o paradę mu chodził! Ty proś Pana Jezusa, żebyś golem ciałem nie stał! Dbaj oto o świnkę, żeby się dobrze sprawiała, to ci kiedy na jarmarku magierkę kupię!

I biedna i skąpa była to kobieta.
Kuba wypędzał teraz dzień w dzień świnkę na błonie i pilnował jej, jak żreńcy w oku. Od innych pasterzy nauczył się robić plecionek ze słomy i wnet sobie sam kapelusz zmajstrował.

— Matusiu—powiada raz znowu — przyrzekliście mi za pasanie świnki kupić magierkę; ale ja ta już magierki nie chcę... Kupcie mi jaką czerwona wstążkę do kapelusza!

— Kuba, nie bądźże głupil! A toby ci wolała sprawić jakie portczyzny, miasto wstążki; czekam jeno, aż Zośka lepiej podozrze swoją kieckę, to ci z tego uszyję dostatnie parcianki.

Chłopak nie nie odrzekł, jeno w jakiś czas znowu mówi:

— Moglibyście mi, matusiu, za pasanie świnki kupić pasek z kozim kiem, a do paska choćby z pięć świecących guzików.

— Toeby mi Pan Bóg skarał za to, że w chałupie najpotrzebniejszych rzeczy nie ma, a ja ciebie na aleganta kieruję!—powiedziała Stańczakowa.

Przyszła zima, chłopak świnki nie pasał, jeno

zsiniały od zimna, z mokrym nosem wysiadywał na przypiecku i stroił sobie kapelusz koguciami piórami.

Jednego razu odzywa się do siostry:
— Kiedyż ty, Zośka, dodrzesz tej kiecki? Twarda widzę psiakość, jak z żelaza.

— Bogać ona twarda, strzępy już z niej leca, a matusia ani myśli nowej sprawić... Mogliby, tyła nie chcą bez skapstwo—odrzekła Zośka.

Zabrali się teraz oboje do matki i jak jej zaczęli dogadywać, tak Stańczakowa oddała nareszcie Zośce swoją własną starą spodnicę, a z Zośczynej zaczęła szyć spodnie dla Kuby.

— Moja matusiu, zróbcie mi też kieszenie w tych portczynach! — dopraszał się chłopak i aż matkę w kolano pocałował.

— Idźże sobie do licha, ty aleganciel! Akurat mu będę kieszenie robiła, żeby prędzej splatał na sobie te portczyzny!... Na cóż tobie kieszenie? Jak ci przyjdzie co schować, to możesz przecie za pazuchę, w zanadrzel...

Zeszło dosyć czasu z szyciem tych spodni, bo matka musiała sztukować, latać, żeby jej wypadło, uprać porządnie. Chłopak nie miał cierpliwości, przyglądał się tej robocie i dogadywał matkę, że szycie niesporo idzie. A w nocy, to nieraz spać nie mógł, bo mu się obniwały owe portczyzny.

Stañczakowa umyślnie tak zwłoczyła, żeby Kuba dać nowe spodnie w samą wilję Bożego Narodzenia: powiadają, że to dzień szczęśliwy.

Przyszła wilja, matka mu daje i powiada:
— Masz, a szanuj, bo się nieprędko na drugie takie przepomogę! Zrobiłam ci portczyzny dostatnie, na wyrost, jak na człowieka, nie na takiego raka...

ALEGANT.

NOWELA.

We wsi Berku pod Pińczowem mieszkała jedna wyrobnica, Stańczakowa; wdowa była biedna z trojty już na zarobek, pomagały matce w biedzie; ale chłopak, Kuba, miał dopiero siódmy rok życia, a do roboty też nie był ani osobliwie chętny, ani zdatny. Lubiby się oto ubrać, tylko, że w chałupie brakowało wszystkiego, tak matka nie zważała na jego zachęcenia.

Chodził Kuba w jednej zgrzebnej koszuli, wyrósł z niej dobrze nawet, a Stańczakowa ani myślała o innym jakim ubraniu dla syna.

— Kiejże wy mi, matusiu, sprawicie kapelusz?—pytał chłopak.

— Jaki to elegant!—mówi matka.—Zbytniku jaś, tobie tyła kapelusz w głowie, a ja oto przemyciam, żeby wysztukować i świnkę do domu kubać. Będziesz miał co pasać, to ci się różności nie będą w łbie tróily. No, a jakbyś był co dobrego, sambyś sobie słomiany kapelusz zmajstrował.

Niedługo potem kupiła Stańczakowa świnkę i rzecze do syna:

— Pilnujże mi tego prosięcia, jak oka w głowie, bo to cały nasz majątek.

— A co będzie za to?... Przyrzeknijcie, matusiu, że mi za pasanie świnki... kapelusz.

bytu i oświaty ludu. Interpelanci zapytują: czemu rząd usprawiedliwia takie traktowanie, kiedy zaprzestanie to czy nie i w jaki sposób myśli zagwarantować obydwajom państwa prawa konstytucyjne?
Br. Z.

Praca zawodowa kobiet.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Petersburg 16-go listopada.

Nader ważny dział pedagogiki, dotyczący wykształcenia profesjonalnego kobiet, będzie przedmiotem obrad zjazdu, zwoływanego w grudniu r. b. w Petersburgu (VII sekcji komitetu wykonawczego).

Technika kobieca, w swoim rodzaju specjalna, już dziś przedstawia się poważnie, ma właściwe sobie gałęzie, uprawiane przez pracownice z możliwą doskonałością, w wielu razach niedostępną dla mężczyzn.

Wiele kobiet spotykamy na polu pracy artystyczno-przemysłowej, z korzyścią rywalizujących z mężczyznami, a chociaż wiele dróg i posterunków pozostaje jeszcze niezajętych, można przecież twierdzić z pewnym prawdopodobieństwem, iż zawdzięczając cierpliwości, do obowiązków i innym przymiotom charakteru, kobiety i tu zajmą z czasem wybitne stanowiska.

Z wyjątkiem zawodów inżynierskich i rzemieślniczych, które wymagają męskiej siły fizycznej, na innych polach znajdujemy obecnie pleć piękną śmiało stającą do walki. Wiadomo, że niemała liczba kobiet posiada dyplomy doktorskie, zajmuje się adwokatą, dentystryką, farmacją, telegrafją, służbą na kolejach, w bankach, kantorach handlowych i t. d. i doprawdy, podziwiać należy, z jak żelazną wytrwałością dochodzą do celu, wybijają się z pod ucisku i zyskują nareszcie byt samodzielny.

Pomijając karierę kobiet, pracujących na drodze ściśle naukowej, zajmijmy się kwestją pracy na polu wiedzy stosowanej do przemysłu, która coraz więcej znajduje zwolenników i dostępna jest dla większości.

Zjazd, który odbędzie się w Petersburgu, ma na celu ułatwienie racjonalnej pracy dla kobiet przez wskazanie bądź nowych gałęzi produkcji, bądź też dróg utartych, lecz z uwzględnieniem racjonalnej pedagogiki. W tym celu w bardzo obszernym zakresie roztrząsać będzie kwestję, dotyczące zawodowego wykształcenia kobiet. Zjazd wzywa wszystkie osoby, które interesują się tą sprawą, do nadsyłania referatów, opracowanych stosownie do pytań niżej wymienionych; referaty aprobowane przez sekcję komitetu wykonawczego, będą honorowane z funduszu Towarzystwa technicznego w stosunku do ilości nadesłanego materiału.

Wstrzymując się od wszelkich uwag krytycznych, podajemy surowy materiał pytań w tym stanie i porządku, w jakim rozpatrywane będą na zjeździe.

Zjazd tedy zastanawiać się będzie nad kwestjami:

Jakie egzystujące obecnie szkoły żeńskie mogą

być nazwane profesjonalnymi, jaki jest plan nauk i w jaki sposób prowadzone są zajęcia z dziećmi?

Czy należy stawiać sobie za cel w zakładach naukowych dla kobiet gruntowną specjalizację, aż do perfekcji „majstrowej” w danym fachu, czy też szkoły te winny dać wprawę w technice robót kobiecych w tym stopniu, ażeby uczennice wykonywały jedynie robotki domowe bez zarzutu.

Ile czasu przeznaczają się na naukę rzemiosł dla dziewcząt w magazynach, w zwykłych pracowniach kobiecych i w szkołach profesjonalnych, na czym polega różnica postępow w nauce i pierwszeństwo profesjonalnych szkół względnie do pracowni?

Od jakiego wieku winna się rozpoczynać dla dzieci nauka robót i innych zajęć praktycznych, do jakiego wieku zajęcia mają nosić charakter pedagogiczny i kiedy można rozpocząć przygotowanie do samodzielnego wykonywania obstarunków? W jakim stopniu wiek dzieci wpływa na postępy uczenia przy robotach rękodzielniczych?

Jaki wiek przepisany jest przez prawo dla osób, zajmujących się jakimkolwiek rzemiosłem? Jaki wiek wskazuje praktyka w celu wydoskonalenia się na dobrą majstrowę?

Czy wiadomem jest na zasadzie spostrzeżeń, ile godzin dziennie mogą zajmować się dzieci różnego wieku rękodzielnictwem lub rzemiosłem bez straty zdrowia i nie męcząc się (maximum godzin pracy dziennej dla dzieci różnego wieku).

Czy są dane pozytywne, wymagające konieczności rozpoczęcia nauki przez uczennice w wieku bardzo młodym i pociągające za sobą długi czas trwania terminu; w jakim stopniu wykształcenie ogólne wpływa na skrócenie długiego okresu nauki?

Czy wiadomem jest na zasadzie spostrzeżeń, że uczennice, które osiągnęły w szkole dostateczną znajomość robót domowych, wstępując do pracowni lub magazynu, prędzej nabierają wprawy i zajmują naczelne stanowiska w pracowni, niż nie mające żadnych podstaw naukowych?

Rozbiór krytyczny rzemieślniczych, które mogą być objęte programem szkół żeńskich zawodowych.

Czy należy w szkołach żeńskich zawodowych przygotowywać uczennice do rzemieślniczych różnorodnych; jakich mianowicie rzemieślniczych lub zajęć organizacją należy przedewszystkiem się zająć. Czy w szkołach żeńskich, oprócz zwykłych ręcznych robót domowych, racjonalną jest rzeczą wprowadzać zajęcia, przygotowujące uczennice do rzemieślniczych najbardziej podatnych w danej miejscowości lub też do robót w fabrykach miejscowych?

Szczegółowy, systematyczny program zajęć, dotyczący zawodowej techniki kobiecej, z objaśnieniem trybu zajęć szkolnych, względnie do każdego rzemieślniczego.

Wyszczególnienie rzemieślniczych lub ich gałęzi, wchodzących w zakres szkół żeńskich zawodowych, których nauka może być prowadzona systemem zwykłym, przyjętym w szkołach. Na czym polega rzeczywista korzyść nauki wspólnej w klasie, względnie do nauki pojedynczych osób lub też małych grup; wyszczególnienie rzemieślniczych, w których korzyść

z zastosowania metody powyższej staje się widoczna.

Wyszczególnienie przedmiotów, wchodzących w zakres wykształcenia ogólnego, które winny być objęte programem żeńskich szkół profesjonalnych; jakie znaczenie należy nadać elementarnemu przyrodzawstwu; w jaki sposób prowadzić wykłady, oraz zakres nauki.

Zarys wykształcenia ogólno-artystycznego, w celu wyrabiania gustu i uszlachetnienia rysunku w profesjach kobiecych, objętych programem szkół żeńskich (styl, kostjomy charakterystyczne, nazywane przez różne narodowości, wpływ warunków klimatycznych i innych na krój i fason odzieży).

Czy istnieją obecnie kursa praktyczne z zakresu profesjonalnej techniki kobiecej, a mające na celu przygotowanie wykwalifikowanych majstrowych z różnych dziedzin rzemiosł; jakim warunkom winny odpowiadać kursa profesjonalno-techniczne dla kobiet?

Czy przedstawia pewne dogodności połączenie ze szkołami zawodowymi warsztatów pedagogiczno-rzemieślniczych i zwykłych praktycznych w danej gałęzi rzemiosła, produkujących wyroby na sprzedaż lub obstarunek?

Czy odczuwana jest obecnie potrzeba pewnej liczby nauczycielek rękodzielniczych i w jakim stopniu nauczycielki winny być uzdolnione w kierunku ogólnego wykształcenia i zawodowym?

Jak długo powinien trwać normalny kurs nauki w szkołach zawodowych dla kobiet, przy minimalnym wieku, kwalifikującym się do przyjęcia, a oznaczonym na 12 lat — przy wiadomościach naukowych w zakresie szkół początkowych?

Jakie środki winna przedsięwziąć szkoła w celu przyzwyczajenia uczennice do oszczędnego używania czasu i materiałów roboczych?

Jakich zasad należy się trzymać przy wyborze nauki kroju?

Czy nauka rzemieślniczych w początkowych szkołach ogólno-kształcących dla kobiet możliwa jest rzeczą w dzisiejszych warunkach i czy zasługuje na poparcie?

Współczesny stan za granicą szkół dla kobiet.

Stanley i Emin basza.

Afrykańska odysea Stanleya zbliża się do końca. Komitet, który zorganizował jego wyprawę i którego prezesem był sir William Mackinnon, otrzymał depeszę z Zanzibaru, uwiadamiającą, że w d. 29-ym sierpnia Stanley wraz z Eminem baszą mieli opuścić wybrzeża Victorii-Nianzy, kierując się ku Zanzibarowi. Kapitan Casati i eskorta 800 ludzi znajdowały się wraz ze Stanleyem i Eminem w powrotnej drodze.

Opinia Europy o charakterze obecnej wyprawy Stanleya uległa całkowitej zmianie. Wiemy już, że nie idea humanitarne ani żaden cel naukowy działalnością jego kieruje, ale, że jest płatnym i dobrze płatnym agentem Towarzystwa handlowego angielskiego, co chce pozyskać dla Wielkiej Brytanji targowisko czarnego kon-

Podziękował matce i zaraz włożył te spodnie; pozawijał od dołu nogawice, jako były na dobrego chłopca; bardzo mu się to podobało, bo myślał, że tak „jest paradniej”.

Na dworze mróz był tego dnia ogromny; ale chłopak chciał koniecznie, żeby go ludzie wsi zobaczyli, tak włożył na głowę kapelusz z koguciami piórami i w owych parciankach parę razy przez wieś przeleciał, minował strasznie przy wilji. Potem wrócił do chałupy, zdjął spodnie, złożył je porządnie, poszanował, położył na nich kapelusz, usiadł znowu na przypieku i patrzył na to, jak na co świętego.

— Oj, żebym ja tak miał jeszcze pasek ze sprzączką, a kozik od tego! — mówi do siostry.

— Wszystkoby ci się przydało — rzeknie Zośka — jeno kitla jaka pierwsza, nie żaden pasek. Ale wytłumaczy to kto matusi?

Minęła zima. Choć się wiosna już zaczęła, i tak było jeszcze bardzo zimno. Kuba musiał świnkę na błonie wyganiać, bo inni ludzie dobytek swój wypędzali.

Aż tu jednego dnia chłopak przypadł do chałupy na południe; zsiniał cały i zębami szczykał, jak w zimnej.

— Matuniu, matuniu — woła — straszny chłód ziębi, człowiek nie wytrzyma w takim obleczeniu jak moje; wietrzyko oto bez mała ducha ze mnie nie wygwizdało.

Tak matka na niego z góry:

— Nygusie jed en, zgniku, może pierzynę za toba będą nosiła? Nie możesz jak drudzy latać po Moniu, żeby się rozgrać?

Dopiero się obie siostry ujęły za bratem i na matkę dalej:

— W jednej koszulinie wypędzacie chłopca na taką słotę i jeszcze się nad nim wyzwierzacie! Siedziecie sami w chałupie, to wam dobrze.

Przyparły matkę dziewczuchy, tak już nie wiedziała co robić, jeno zerwała ze siebie zapaskę welnianką, cisnęła ją ze złością Kubic w oczy, mówiąc:

— Dziecka wy jesteście, jak nierodzone! Do naga się przy was rozebrać przyjdzie, a i to mało... Nienasycone worki!

Na deszczach i na słońcu wyblichowała się chłopakowi okrywajka z tej zapaski i pod jesień uszyła mu matka z niej kabał; ale brakowało na rękawy, więc mu je dorobiła ze starego czerwonego gorsetu Maryny.

Znowu raz odzywa się Kuba w chałupie:

— Strasznieby mi się chciało mieć w koszuli spinkę, taką z Panem Jezusem albo Matką Boską... Świeci się człowiekowi pod brodą tak ślicznie, aż miło.

— Pleć baju, pleć! — mówi mu matka. — Bdziesz na swoim, to se kupisz, a teraz się możesz obliczać, alegancie!

Całe dwa lata nosił chłopak te portezyny z Zośczynej spódnicy; potem się już tak rozleciały, że matka musiała mu uszyć inne.

Nareszcie zaczął i on chodzić na zarobek, do takich robót, co im dziecko poradzi.

Zabrał się raz w święto, poszedł do kościoła; mniej się tam modlił, jeno precz oglądał, jakie kto ma buty na nogach; myślał sobie o tem, że i on przecie kiedyś będzie w butach chodził. Jak tylko z kościoła wrócił, zapytuje zaraz matki:

— Nie wiecie wy też, matusi, siła mogą kosztować buty?

— Różnie kosztują, jak do butów: babskie do stanie za dziewięć, za dwanaście złotych, a na chłopca będzie musi z piętnaście, ze dwadzieścia, albo i więcej.

Więc sobie Kuba chciał wyrachować, ileby też dni musiał chodzić na zarobek, żeby na takie chłopackie buty mógł zapracować. Nie mógł coś z tym rachunkiem trafić do końca, tak się u matki doprasza, żeby mu powiedziała, a ona rzekła:

— Głowy sobie nie lam po próżnicy, bo z tych butów nic nie będzie. Chleba oto w chałupie dużo ja też mogę zapchać takie trzy gęby i swoja czwartą?

Kuba rósł, zarabiał ciągle, a od czasu do czasu upominał się matce o buty.

— Obywaj się smakiem, alegancie! — mówiła Stańczakowa, a jak się chłopak hardo stawał, to go i wytłukła i jeszcze za drzwi wypchnęła.

Przyszedł też nareszcie czas, kiedy Kuba za własne pieniądze mógł sobie sam nowe buty kupić.

W słowianym kabacie z czerwonymi rękawami, w słowianym kapeluszu i dziurawych portezynach dożył szesnastego roku życia i poszedł do ludzi na służbę.

— Okrutniem butów spragniony! — mawiał nieraz do swego przyjaciela Bartka, który już od dwóch lat był w służbie i w porządnym butach chodził.

— Tylko pamiętaj, człowieku, jak będziesz buty kupował, uważaj dobrze, żeby cię nie obszukali, bo można dostać za swoje pieniądze takie łapcie, co się na trzeci dzień rozleca... Na buty grosza nie

tyntentu. Sankcja, jaką rząd angielski udzielił w ostatnich dwóch latach trzem kolonizacyjnym towarzystwom handlowym angielskim, rozwiła wszelką wątpliwość pod tym względem i Stanley jest śmiałym pionierem, przygotowującym drogę zdobyczą angielskim, jest zuchwałym *condottierem*, a niczem więcej. Wyzwolenie Emina baszy, nad którym ronili łzy rozczulenia tkliwe dusze, było tylko pozorem, a w najlepszym razie tylko jednym z epizodów tej wyprawy.

Z dawniejszych urzędowych wiadomości było już znane, że Stanley dotarł do Emina baszy i że ten ostatni odrzucił propozycję swego rzekomego wybawcy i nie chciał opuścić Wadela. Nietylko, że uważał się tam za zabezpieczonego przeciwko wojowniczym napaściom hord Mahdiego, ale twierdził, że 8,000 żołnierzy, stanowiących jego armię, osiedliło się tam na dobre i że nie życzą sobie opuścić zajmowanego przez nich terytorjum.

Ponieważ depesza obecna oznajmia, iż nietylko Stanley, ale i Emin basza powracają, zatem widocznym jest, iż ten ostatni zmienił swe plany. Jak się to stało? nie wiadomo jeszcze i albo przypuszczać należy, że go odstąpiły jego wierne zastępy, albo, że siły mahdzistów są groźące, albo nakoniec, że droga handlowa i posterunki towarzystw handlowych angielskich są już tak dobrze zorganizowane, iż załoga w Wadela staje się zbyteczną.

Potrzeboby wielkiej dozy optymizmu, aby dać wiarę tej ostatniej ewentualności...

Daleko łatwiej jest przypuścić, że Emin basza uznaje swój dłuższy pobyt na tej straconej pikiecie jako niemożliwy. Potwierdza w tem mniemaniu szczegół, że eskorta dwóch podróżników zesłała do skromnej cyfry 800, a nie do 8,000, o których przedtem była mowa. Jeżeli nie do kłeski, to do niepowodzenia przynajmniej można być przygotowanym.

Wiadomość, że wyruszają ku wybrzeżom wschodniej Afryki, datuje się od dwóch z górą miesięcy. Mieli do przebycia około 550 mil. Większa połowa tej przestrzeni, bo 350-milowa, dzieląca Victorię-Nianzę od Mpwapwa, znajduje się w kraju nieprzyjacielskim, gdzie koczują wojownicze i dzikie plemiona. Przejść przez nie nie będzie łatwiej ze stosunkowo słabą eskortą. Nadzieję mieć można przedewszystkiem w doświadczeniu, energii i harcie Stanleya. Zwyciężywszy tyle innych przeciwności i tym razem zwyciężyć je potrafi. Gdy się raz dostanie do Mpwapwa, znajdzie się na terytorjum, gdzie kapitan Wissman zajmuje pozycję, jeżeli nie ustaloną, to przynajmniej dość silną, ażeby ich wesprzeć i zasłonić przed przemagającymi siłami.

Świat cywilizowany oczekiwać będzie niecierpliwie wiadomości o powrocie wyprawy. Nawet jeżeli zwrotni-
kowi Afryka opiera się wpływowi Europy i nawet jeżeli Emin basza wycofać się z niej musiał, jest już obecnie widocznym, że forteca ta jest do wzięcia. Całkiem nieznaną strefę weszły już w krąg działalności europejskiej. Stanley, który przebrnął przez środek Afryki z jednego jej wybrzeża do drugiego, udowodnił, że nie ma niepodobieństw dla geniuszu przedsiębiorczego naszej epoki.

Wyswobodzenie Emina baszy przyjęte będzie z powszechnym zadowoleniem i dzieło cywilizacyjne nie będzie potrzebowało oplakiwać straty jednego ze swych użytecznych pracowników. Gdy się wobec tych dodatnich rezultatów rzuci okiem na możliwe starcia w przyszłości

żaluj, zapłać porządnie, a kup co dobrego! radził mu Bartek.

Kuba służył, zasług swoich u gospodarza nie tykał, jeno czekał, aż mu się tyle uzbiera, żeby starczyło na dobre buty.

Jakoś około świętego Michała mówi on do do przyjaciela:

— Bartek, wyrób sobie pozwolenie u gospodarza i pójdz ze mną jutro do miasta, bo idę po buty.

— A dobrze. Poszli obaj nazajutrz na jarmark do Pińczowa.

Butów tam było tyle, żeby niemi Nidę zastawił. Patrza—są buty z krótkimi wywijaniami cholewami.

— To staroświecka moda — powiada Bartek — w takich się teraz nie chodzi. Obecasy muszą być wysokie, woskowane, cholewy długie, a przy nich uszy z porządnej taśmy... No i glanc jaki taki mieć powinny! Jak nie szlacheckie, to na nic. Idą oni dalej, a tu na długiej żerdce pełno butów wisi okrakami.

Moeno zabiło serce Kubie, a oczu o mało sobie nie zerwał, bo nie wiedział, gdzie mu pierwszej patrzyć. Ujednych butów podeszwy były świecące żółte, z czerwonymi brzegami na wzięciu; w innych znów—obecasy wcięte, ówieczkami nabijane; a jeszcze u innych—podkówki prześliczne.

— Chcesz pan buty szyte, czy sztyftowane?— wolał ten kramarz od butów.

Kuba aż się obrącąc za brzuch chwycił, bo go pierwszy raz panem nazwali. Ciągłe strzelał oczyma to po jednych, to po drugich butach.

— Saki, czy juchty?—Darl się znowu kramarz. Mnie pan posłuchaj, kup saki!

pomiędzy żywiołem niemieckim i angielskim, uważać je należy za szczegół drugorzędny tylko. W każdym razie nie będzie on w stanie zaćmić wielkiego wypadku, co zaznaczy ostatnie dziesiątki naszego stulecia—wprowadzenia Afryki w sferę europejskiej cywilizacji.

Nekanda.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Wspominaliśmy, iż ministerjum finansów opracowało projekt wydawania zaliczek na węgiel kamienny i antracyt. Zaliczki te, jak donoszą *Birż. wiad.*, postanowiono wydawać na zastaw węgla kamiennego, znajdującego się w składach na stacjach wysyłających i odbierających.

— *Noworos. teleg.* podaje następujące szczegóły o zamierzonej reformie adwokatury. Pomocnicy adwokatów przysięgłych, przed zaliczeniem ich do liczby adwokatów przysięgłych, podlegać będą specjalnemu egzaminowi. obrońcy przy sądach handlowych oraz obrońcy prywatni będą skasowani. Natomiast wprowadzona będzie instytucja obrońców sądowych, do której byliby zaliczane osoby z wykształceniem średnim po złożeniu odpowiedniego egzaminu prawnego. Izraelici do instytucji tej nie będą dopuszczani. Stosunek zaś ich wśród adwokatów przysięgłych ma być ograniczony do 10%. Egzamina na obrońców przysięgłych odbywać się będą przed izbami sądowymi, a na obrońców sądowych przed sądami okręgowymi.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia, że wszelka korespondencja do Jerozolimy adresowana i kierowana być winna na Odese.

— Ministerjum oświecenia zatwierdziło zapis rs. 1000, uczyniony przez mieszkańców Tomaszowa, na stypendjum imienia rz. r. st. Zinowiewa, b. gubernatora piotrkowskiego, przy 4-klasowej szkole miejskiej w Tomaszowie, dla dzieci biednych mieszkańców tegoż miasta bez różnicy wyznań.

— W celu prowadzenia w mieście naszym dokładnej statystyki chorób zaraźliwych, władza naukowa wydała rozporządzenie, ażeby lekarze szkolni w wypadkach ukazania się między młodzieżą szkolną choroby zakaźnej, jak: odry, szkarlatyny, difteritisu, ospy, tyfusu plamistego itp., bezwzględnie na kartkach sanitarnych meldowali o tem urzędowi lekarskiemu miasta Warszawy i składali przytem raporta o zarządzonych środkach zaradczych.

— Według ostatnich wykazów co do rozwoju chorób zakaźnych a głównie ospy, okazuje się, iż zauważona pod tym względem w początkach śmiertelność w obrębie cyrkułu łażienkowskiego znacznie się zmniejszyła. Obecnie najwięcej dzieci i osób dorosłych zapada na ospę w cyrkułach: 8-ym i 5/6-ym. W obu tych cyrkułach zmarło na ospę w ciągu tygodnia 26 osób, co stanowi 60% ogólnej śmiertelności, spowodowanej tą zakaźną chorobą.

— Z dniem dzisiejszym zamknięta przez dłuższy przeciąg czasu linja tramwajowa od placu Teatral-

nego przez Nowosenatorską i Trębacką do Krakowskiego Przedmieścia została otworzoną. Tym sposobem wagony: Wola-Mokotów i Powązki-Stationowa, zostały skierowane na właściwą linję.

— Na ul. Żelaznej pomiędzy Chłodną i Zytnią rozpoczęto już roboty wodociągowe bez zamknięcia pomienionej ulicy dla ruchu kołowego.

— Wyrokiem 5-go wydziału warszawskiego sądu okręgowego Stanisław Kowalski, liczący 30 lat wieku, za samowolne opuszczenie kraju został skazany na wydalenie z granic państwa, a w razie powrotu na zesłanie do Syberji.

— Utrzymujący restaurację pod nr. 50-ym na Krakowskim Przedmieściu, noszącą godło „Pod kometa”, za niestosowanie się do rozporządzeń policyj, został przez p. o. oberpoliemaistra pozbawiony prawa na prowadzenie handlu po godzinie 12-iej w nocy.

— W myśl wydanych przepisów o ogłaszaniu numerów zastawów, które mają być sprzedane przez licytację publiczną, lombard akcyjny ogłasza wykaz 4,006 fantów, jakie z powodu niewykupienia oraz zaniedbania prolongaty będą sprzedane. Licytacja ma się rozpocząć w dniu 2-im grudnia.

— Obrońca prokuratorji w Warszawie, p. Perkowski, ogłasza o spadkach, pozostałych po: Tomaszu Romanowskim, zmarłym w r. 1886-ym; Marjanu Staszewskiej, zmarłej w r. z., i po kapitanie Włodzimierzu Galle, zmarłym w r. 1876-ym. Po spadki te nikt się dotychczas nie zgłaszał.

— Przy kancelarjach hipotecznych sądów pokoju w Warszawie zawakowała posada rejenta.

— W sobotę, o godzinie 1-iej w południe, odbędzie się w sali Towarzystwa przemysłu i handlu zebranie plantatorów chmielu, na którym, oprócz spraw bieżących chmielarstwa, omawiany będzie projekt p. Myszenkowa przyłączenia się chmielarzy tutejszych do Towarzystwa plantatorów chmielu, zawiązującego się w Moskwie z kapitałem 300,000 rs.

— Pani Pelagia Fedorów mianowana została nauczycielką instytutu głuchoniemych i ociemniałych.

— Wśród duchowieństwa warszawskiego zaszły następujące zmiany: ks. Ludwik Stępkowski, wikarjusz parafji Skierniewice, przeniesiony został na wikarjusza parafji Wszystkich Świętych w Warszawie; ks. Bolesław Rażmo, wikarjusz przy kościele poaugustjańskim w Rawie, przeniesiony na wikarjusza parafji Narodzenia N. P. Marji w Warszawie.

— Okrąg naukowy warszawski wydał następującym osobom patenta: nauczycieli początkowych: pp. Ludwikowi-Czesławowi Leskiemu, Mikołajowi Blyskosz, Michałowi Pietrowiczowi, Adamowi Ignacemu Świerczkowskiemu, nauk filologicznych panu Arystarchowi Maurodaki: historii naturalnej, geografii i matematyki pp. Jakubowi Mejsnerowi i Stanisławowi Seget, imiejskich nauczycieli: pp. Antonie-

A potem spoglądał po ludziach i wrzeszczał:

— Panowie, kupować, kupować! Wszystko towar warszawski!... Nieprędko tu Pińczów drugie takie buty zobaczyl... Kupować, póki sprzedają!

Stańczak zupełnie zgłupiał, otworzył usta, wytrzeszczył oczy, zdawało mu się, że każdy but coś do niego przemawia, jak żywy człowiek. Już mu Bartek parę razy wybrał buty i namawiał:

— Kupże te, będziesz je dobrze nosił... buty chodliwe.

Ale Kuba nie uważa na mowę przyjaciela, tylko chodzi a patrzy. Akurat wlepił oczy w jedną parę butów na wysokich obcasach, prześlicznie wciętych, a skóra na cholewach była w drobną kratkę. Już, już miał spytać o cenę, kiedy w oddaleniu spostrzegł jeszcze piękniejsze buty. O, te jak raz mu się spodobały; trudno na świecie znaleźć lepsze.

— Ho, ho, ten pan wie, czego szuka! — zawołał kramarz. — To buty rychtyk dla człowieka z głową! Co tam za pęcherze pod przyszwami! W takich butach pływać można nie dopiero chodzić.

Prawda, wisiała jedna para butów, jakby z żelaza ulanych; uszy w nich były z zielonej taśmy, obecasy spiczaste, podbite podkówkami, a cholewy od tyłu miały takie brzuszki, jak w garnuszku.

Stańczak ledwo śmiał ręką dotknąć owych butów, czuł wyraźne, że mu skórą zapachniały i pomyslał:

— Jak też to ludzie na świecie umieją zrobić coś tak ślicznego! To mi buty, parada ogromna!

Podszedł do kramu i z nieśmiałością pyta o cenę. Ale mu wewnątrz coś takiego mówiło: „Kuba, tyś nie wart tych butów, to nie dla ciebie!”

Juści prawda; chłopak miał nożyska czarne jak ziemia święta, popekane, od urodzenia żadnego obuwia nie zaznały.

— Już co buty, to buty! — dogaduje kramarz. — Jest czem ziemię przydeptać... Mógłbym powiedzieć śmiało: „Nie oddam inaczej, jak za dziewięć rubli!” Ale widzę, że się pan znasz, lubujesz w obuwiu, a takiemu ja zawdy taniej sprzedaję.

Potem wziął te buty za uszy w dwa palce i trzymał je tak w powietrzu na pokaz; nareszcie począł je Kubie przesuwać pod samym nosem.

Ogląda i Bartek, próbuje w rękach skóry, czy mocna, powąchał, przymierzył do nogi, rychtyg były cholewy po kolana i powiada:

— Niezego, udają mi się te buciki, tylo trza dobrze stargować.

Kuba wziął na bok przyjaciela i mówi mu do ucha:

— Jak tych nie kupię, to już nie chcę żadnych innych, wolę jacy boso chodzić.

Dopiero się zaczęły targi i na tem im do zmierzchu zeszło. Kramarz się twardo trzymał, bo przecie uważał, że Kuba ma na owe buty ogromną chętkę. Oba przyjaciele dziesięć razy odchodzili i dziesięć razy wracali; nareszcie już się dobrze ściemniało, kiedy targu dobili. Stańczak dał za te buty więcej, niż półroczne swoje zasługi. Wracali teraz do domu. Błoto było duże; ale Kuba przecie butów nie włożył na nogi, jeno je przed sobą niósł w ręce, jakby jaką monstrancję. Po drodze opowiadali sobie, jakie kto u nich we wsi ma buty i wypadło, że takich, jak Kubowe, nie ma żaden nawet gospodarz z Belka.

(D. n.)

Adolf Dygasiński.

mu Uzdowskiemu i Filipowi Teodorowiczowi - Bolejko.

Wczoraj na posiedzeniu wydziału ekonomicznego w Towarzystwie dobroczynności, postanowiono zaprosić następujących członków dla dopełnienia szczegółowej rewizji w kasach groszowych: pp. Leopolda de Ramer, do kasy przy ulicy Starej; Antoniego Rzeszotarskiego, przy ulicy Ogrodowej; Mieczysława Łętowskiego, przy ulicy Śliskiej; Eryka Jachowicza, przy ul. Czerniakowskiej; Aleksandra Czajewicza, przy ulicy Mokotowskiej; Aleksandra Zielińskiego, przy ulicy Dobrej; Mieczysława Kwiatkowskiego, przy ulicy Moskiewskiej (na Pradze); Franciszka Wasowskiego, przy ulicy Grzybowskiej; Mieczysława Łętowskiego, przy ulicy Piwnej; Stanisława Krajewskiego, przy ulicy Złotej; Franciszka Margasińskiego, przy ulicy Nowolipki; Tomasza Zydel, do kasy przy ulicy Łuckiej.

JE. ks. biskup Ruszkiewicz wyświęcił na kapłanów trzech alumnów: Ignacego Ciszewskiego, Stanisława Kozyrę i Feliksa Franczewskiego; wszyscy trzech objęli już posady wikariuszów.

Z teatru i muzyki.

* Teatr Wielki daje jutro operę Verdiego „Moc przeznaczenia”, wystawioną w ubiegłym sezonie letnim.

W obsadzie, między innymi figurują: pp. Grütiger, Maina i Wulman.

* Z powodu niedyspozycji panny Czakówny zajdzie jutro zmiana widowiska w teatrze Rozmaitości.

W miejsce „Jacusia” powtórzona będzie ostatnia nowość repertuarowa: „Ciężkie czasy” Bałuckiego.

* W teatrze Nowym jutro po raz piąty krotoczwila Abrahamowicza i Kwiecińskiego „Adwokat bez klientów” oraz operetka „Lischen i Fritzchen” z panią Zimajerową.

* Opera Verdiego „Ernani” wznowiona ma być na deskach teatru Wielkiego z panią Zimajerową w roli tytułowej.

* Zdrowie Zólkowskiego poprawiło się o tyle, iż znakomity artysta zamierza już w sobotę ukazać się na scenie w „Panu Geldhable”.

Ze sztuki.

* Do salonu Krywulca przybyły obrazy: Weinberga „Pies”, K. Szmurłówny „Kopja z Tyccjana”, J. Chelmońskiego „Cisza nocna”, „Babie lato” i „Hanka”, St. Dąbrowskiego „Nad brzegiem morza”, T. Maleszewskiego „Zosia”, St. Cygalla „Pastuszek”, A. Kanigowskiej „Studjum”, F. Szewczyka „Spotkanie” i „Na końskim targu”, Br. Łukomskiej „Martwa natura”, L. da Rios’a „Przed kapielą”, prof. Ricci’ego „Śpiący paź”, G. Rüdta „Madonna”, prof. Rumpiera „Główna”, M. Wywiórowskiego „Przednia straż”, Sakowskiego „Lazarus”, W. Pawliszaka „Luzak”, A. Golańskiego „Brunetka” i „Kościół poddominikański” oraz rzeźba: L. Jarkowskiego „Fantazja”.

Wystawa szkiców.

W dniu dzisiejszym w salonie artystycznym spółki malarzy i rzeźbiarzy otwarta została wystawa szkiców.

Wzięli w niej udział artyści pp.: Alchimowicz, Brochocki, Brzozowski, Bierkowska, Dukszynska, Dulębianka, Eljasz, Fabiańska, Gerson, Heyman, Jasiński, Konopacki, Kanigowska, Kotarbińska, Maszyński, Lewandowski, Malecki, Mirecki, Maleszewski, Poświkówna, Pilichowski, Podbielski, Rozen, Stankiewiczówna, Szpadkowski, Wiesiołowski, Wiśniewski i Wastkowski.

Na posiedzeniu.

Wczoraj na zebraniu członków zarządu warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami odczytano raport ambulatorjum, według którego leczono w zeszłym miesiącu zwierząt 31, mianowicie: koni 10, psów 20 i jednego kota.

Berlińskie Towarzystwo ubezpieczeń na konie nadesłało swą ustawę, czyniąc zadosyć życzeniu tutejszego Towarzystwa.

Podanie właścicieli jednokonnych dorożek, aby im wolno było używać do jazdy koni ślepych, zdecydowano odmownie, a to z uwagi, że zwykle oślepię te zwierzęta dostarczane są do Warszawy na sprzedaż ze wsi, gdzie skutkiem bicia koni po łbach lub zdejmowania tak zwanego „paskudnika” ulegają kalectwu, łatwość zaś sprzedaży w mieście okaleczonych koni wpływa ujemnie na staranne obchodzenie się z nimi.

P. oberpolicmajster wskutek odezwy Towarzystwa wydał surowe rozporządzenie, aby czyszciciele miasta nie wazyli się chwycić psów, zaopatrzonych w tabliczki i obroże.

Grono pań odniosło się do zarządu o zezwolenie zawiązania komitetu z dam złożonego, któreby pomagało w działaniach Towarzystwa.

Podstawiono na podstawie nadesłanej na są-

danie zarządu z Rygi ustawy podobnego komitetu, opracować projekt regulaminu dla tutejszego Towarzystwa, czem zajmą się: prezes baron Bruining, adwokat przysięgły p. Schreyer i dr. medycyny Burzyński.

Odczytano protokoły z posiedzeń opiekunów cyrkulowych i zatwierdzono czynione tam wnioski, mianowicie: w przedmiocie zabronienia podskubywania gęsi żywych, używania lichych koni do omnibusów w Nałęczowie, udogodnień mających się zaprowadzić w przewozie wieprzów na targi i innych.

Do grona członków zaproszeni zostali p. Eugeniusz Dąbrowski, urzędnik sądowy, i pani Paulina Szumlańska.

Do komitetu budżetowego na r. p. zaproszeni zostali: pp. Niedzielski, Skibiński i Sulowski.

W końcu posiedzenia członek zarządu, p. Schreyer, zdał sprawę w przedmiocie udzielić się mającego pozwolenia, aby na targu praskim cieląt, zwierzęta te wystawione na sprzedaż mogły być zżywane.

Paryz w Warszawie.

Powstał projekt urządzenia w jakim prywatnym lokalu czasowej wystawy niektórych okazów, nagrodzonych na wszechświatowym konkursie paryskim.

Pochwalając zamiar powyższy, podajemy myśl, czyby nie było najstosowniej, ażeby rzeczony przedmioty wystawione zostały w salach Muzeum, podczas projektowanej wystawy wyrobów rzemieślniczych i artykułów, będących produktem handlu wywozowego, a mającej się odbyć w okresie od d. 15-go lutego do 15-go kwietnia r. p.

Lokal ten w zupełności odpowiada zamierzonemu celowi i przedstawia jeszcze tę dogodność, iż wystawione okazy będzie można bardzo dokładnie obejrzeć i odpowiednio ugrupować.

Dla rolników.

Od lat dwóch ajenci zagraniczni zakupują na targach kraju naszego znaczne zapasy grochu, które wywożą do Szlązka, Morawji i Węgier, zkad powraca do nas w przeróbce pod nazwą „grochu łuskanego”.

Za pud grochu na targach tutejszych płać najwyżej 1 rs., kiedy za łuskany pobierają za pud od rs. 2 kop. 55 do rs. 3 kop. 10.

Oddział łódzki Towarzystwa przemysłu i handlu przysłał Towarzystwu warszawskiemu do rozpatrzenia projekt zastosowania tego rodzaju przemysłu do rolnictwa krajowego.

Przeróbka grochu dokonywa się w ten sposób, iż najpierw sortuje się go za pomocą sit o różnej wielkości otworach, następnie ziarno robaczywe oddziela się przez spławianie, zaś właściwe obieranie dokonuje się za pomocą specjalnych maszyn, które można nabyć za granicą, niewiadomo jednak po jakich cenach.

Dla zapewnienia rozwoju tego przemysłu w rolnictwie krajowym, oddział łódzki projektuje podwyższenie cla od przywozu grochu z zagranicy z kop. 12 na 65 kop. w zlocie.

Nowe dorożki.

Z początkiem r. p. wprowadzone zostaną w użycie jednokonki nowego typu.

Model sprowadzono z Wiednia.

Dorożka może pomieścić wygodnie 4 osoby, jedzie szybko i nie trzęsie.

Przykoźle umieszczony jest hamulec, który ułatwia wóźnicy w każdej chwili wstrzymanie dorożki.

Dom artystyczny.

W pewnym domu w alei Jerozolimskiej zajmuje pracownie dziewięciu malarzy i malarek.

Dom Mierzwińskiego zatem, posiadający pięć pracowników malarskich, został... zdystansowany.

Z Wisły.

Przez ubiegłą dobę poziom Wisły obniżył się prawie o pół stopy.

Dzisiaj wodomiar wskazywał 3 stopy 5 cali.

Ruch spławny słabnie.

O ortografję.

Na arkuszach ze zwierzętami litografowanymi ku zabawie dziatwy znajdują się napisy takie, jak: „żerafa” i inne.

Wobec pedagogicznego celu owego wydawnictwa, należałoby zwracać bacniejszą uwagę na ortografję podpisów.

Rycerz przemysłu.

Pisma tutejsze przed rokiem podawały szereg sensacyjnych wiadomości o przygodach „malarza” Z., który, opuściwszy w r. 1887-ym Warszawę, zaciągnął się jakoby do floty.

Na mocy otrzymanych listów z podpisem dra Jeżewskiego z Odessy, tudzież telegramów, przytoczyliśmy także kilka jaskrawych faktów, których opisy zakomunikowano pismom krajowym i zagranicznym.

Pomiędzy innymi opis śmiertelnego pojedynku pana Z. był nam nadesłany drogą telegraficzną z Port-Saidu, a jakiś „dr. Seele” dostarczał ciągle biuletynów o stanie zdrowia pana Z.

Gdy po pewnym czasie jedna z osób łatwowernych, przybywszy do salonu Krywulca, zażądała wydania nabytych od pana Z. w Odessie obrazów, jakoby na tej wystawie złożonych, zaś sam pan Z. w liście, pisany do pana R., prosił o ułatwienie tej manipulacji, sprawdziliśmy, iż zarówno opisy przygód, jak i nazwiska autorów listów i telegramów, były zmyślone.

W następstwie przekonaliśmy się, iż pan Z., opuściwszy Warszawę z powodu braku środków utrzymania, udał się do Odessy i tu wszedł w towarzystwo ludzi podejrzanych, platając rozmaite figle niezupełnie czystej natury.

Manja mistyfikacji zaprowadziła pana Z. dalej, aniżeli sądził.

Przed dwoma miesiącami jeden z mieszkańców odesskich, pan O., otrzymał anonim z pogroźką, iż, jeżeli nie odeśle na umówione miejsce 100 rs., będzie pod względem opinii zgubiony.

Sprawę tę pan O. oddał policmajstrowi, który z kopertą, napełnioną bibulą, zamiast pieniędzy, wysłał zdolnych agentów, a ci bandę szantażystów, wraz z panem Z., aresztowali.

Obecnie obiecujący młodzieniec pokutuje za kratką więzienną.

Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem poddasza domu pod nrem 28-ym na Nalewkach Urii Ginsburgowi skradziono bieliznę na 80 rs. — Z otwartego mieszkania Aleksandra Skarzyńskiego przy ulicy Długiej pod nrem 80-tym skradziono zegarek srebrny, medalion złoty, bransoletę, numizmatów za 75 rs., nakrycie stołowe z cyframi M. S. i K. S., bieliznę, suknie itp. wartości 200 rs. — Przy ulicy Koszykowej pod nrem 36-ym Feliksowi Kalinowskiemu skradziono garderobę, zegarek złoty z diamentami i brelokami, oraz różne inne przedmioty.

Zuchwała kradzież.

Wczorajszego wieczoru pani Joannie Łukomskiej, obywatelce z pod Kutną, skradziono prawie z pod ręki w wagonie tramwajowym torebkę, w której oprócz rozmaitych drobnych zgwo, znajdowała się portmonetka, zawierająca 88 rs.

Poszkodowana natychmiast podążyła za złodziejką, jakąś młodą, przyzwoicie ubraną kobietą.

W pośpiechu tym przy wysiadaniu z tramwaju pani Ł. uderzyła dość nieszczęśliwie, uległa bowiem ciężkiemu szwankowi prawego boku.

Złodziejka z łupem uciekła bezkarnie.

Przykra pomyłka.

Nocy dzisiejszej pod nrem 29-ym przy ulicy Świętojańskiej Florentyna Rucińska, żona majstra szewskiego, sięgając do szafy po flaszkę z lekarstwem, wydobyla przez pomyłkę podobną butelkę, zawierającą kwas siarczany.

Po wypiciu sporego haustu palącego płynu, Rucińska wydała straszny okrzyk.

Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo zagrażające życiu R. zostało usunięte.

Na Wiśle.

W dniu wczorajszym przewoźnicy: Andrzej Lauterbach i Konstanty Webner wszczęli kłótnię, a następnie bójkę na tratwie.

Webner, pokonany przez przeciwnika, w skutek silnego popchnięcia wpadł do wody, a przedtem uderzył głową o kant belki, poniósł silną ranę.

Omdlony Weber, zniknął pod wodą, lecz towarzyszącego go pędzili z ratunkiem i W. został wydobyty.

Lauterbach również z bójki nie wyszedł bez szwanku, uległ bowiem zwichnięciu ręki.

Podrzucenie.

Na stacji Łuków do Zofji Romanowskiej, jadącej do Warszawy, zbliżyła się jakaś kobieta, prosząc o zabranie koszyka. Nieznajoma tłumaczyła się, że już jest późno wysłać koszyk za frachtem, a wiele na tem zależy, aby brat jej przesyłkę rychło otrzymał.

Romanowska wobec serdecznej prośby kobiety zgodziła się na zabranie kosza i otrzymała 20 kop. na posłańca, który z kworca kolei miał odnieść pakunek do jakiegoś Jana Bartnickiego pod nrem 18-ym przy ulicy Pięknej.

Podczas drogi przerażona R. usłyszała wydobywające się z kosza kwilenie dziecka.

Jakoż uśmiepany pakunek okazał się paromiesiącnym eblop-czykiem, którego niegodziwa matka musiała uspić jakimś narkotykiem, gdyż dziecko przez długi czas wcale się nie odzywało.

Romanowska za zgodą męża, robotnika z fabryki octu, wzięła niemowlę do siebie.

Podany adres rzekomego Bartnickiego okazał się fikcyjny.

Ognie.

Nocy dzisiejszej widać było łunę w kierunku rogatek mokrskich.

Jak się okazało, spaliły się dwie sterty zboża.

Pod nrem 3-im przy ulicy Hożej wynikił pożar na poddaszu. Domownicy przed przybyciem straży ogień stłumili.

NOTATNIK TERMINOWY.

W dniu jutrzejszym, ósmym tegorocznego poboru, o godz. 8-ej zrana, w b. barakach rekruckich na Pradze, stawie się mają przed komisją aseserunkową do superrewizji popisowi z drugiego rewiru popisowego, składającego się z oficerów policyjnych: bielańskiego i powązkowskiego, którzy losowali w latach zeszłych i korzystają z odroczeń do poboru tegorocznego; pojutrze, t. j. d. 22-go b. m., stawie się mają popisowi z wymienionych cyrkulów, którzy wyciągnęli w dniu dzisiejszym losy z № od 1—120-go.

D. 22-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

ZE ŚWIATA.

X Z Krakowa donosi nasz korespondent pod dniem 17 b. m.: W sobotę odbyło się tu oddanie do użytku nowo zbudowanej największej dotąd w mieście sali stowarzyszenia gimnastycznego „Sokół”. Piękny gmach wzniesiony został na gruncie, подарowanym przez radę miejską, za rogatką wolską. Kapitał, potrzebny na budowę, zebrano częścią w drodze składek, częścią przez wypuszczenie akcji po 10 złr., oprocentowanych w stosunku 4 od sta. Gmach w stylu gotyku bałtyckiego projektował i wykonał budowniczy Knaus, główną wszakże załugę zbudowania i zebrania funduszków ma prezes izby adwokackiej tutejszej, dr. Wawrzyniec Styczeń. — Bawi tu od dni kilku dla czynności urzędowych protomedyk Galicji i szef krajowego biura sanitarnego, dr. Merunowicz. Zwiedza on szpitale, więzienia, instytucje wychowawcze i kontroluje działalność lekarzy rządowych.

X Cesarzowa Fryderykowa zapowiedziała przyjazd swój do Rzymu, gdzie zatrzyma się w ambasadzie niemieckiej. Jednym z celów wizyty w wiecznym mieście ma być odwiedzenie Ojca św.

X Jedność Niemiec i Kaulbach. Cesarz Wilhelm podczas podróży swojej po Wschodzie odniósł się drogą telegraficzną do wdowy po Kaulbachu z zamiarem nabycia od niej obrazu mistrza, przedstawiającego bitwę morską pod Salaminą. Z okazji tej wspominają dzienniki niemieckie, iż Kaulbach, jakkolwiek przed śmiercią był faktem tego świadkiem, malując jednak obraz „Legenda” (*Die Sage*), nie wierzył w zjednoczenie się Niemiec. Obraz ten przedstawia niewiastę, siedzącą na wzgórzu, a dookoła niej leżą rozrzucone po ziemi kości ludzkie, urny, pergaminowe zwoje i t. d. U samych stóp postaci kobiecej widnieje korona, na brzegu której mistrz wypisał słowa: „Zjednoczone Niemcy”, a bezpośrednio pod koroną kilku śmiałymi poruszeniami pędzla zamknął tytuł obrazu „Legenda”. Mimowolnie słowa powyższe łączą się w jedno zdanie: „Zjednoczone Niemcy to legenda”.

X Jeszcze jeden. Ks. Jerzy Meklemburg-Strelitz zażądał od ojca pozwolenia na zaślubienie jednej z dam honorowych wielkiej księżnej. W razie odmowy ksiądz grozi zerzeniem się tytułów swoich i stanu.

X „La femme avocat.” Nie będziemy jej zatem oglądali, owej: „femme avocat”. *Doctor juris utriusque* panna Marja Popelin jeszcze r. z., po zdaniu wymaganych egzaminów, zażądała przypisania jej do przysięgi, a tem samem do wykonywania funkcji fachowej jej właściwych. Sąd jednak żądania jej nie uwzględnił. Skutkiem apelacji rozpatrywał z kolei sprawę panny Popelin w d. 11-ym b. b. sąd kasacyjny w Brukseli. Dochodząca praw swoich twierdziła, iż powinna być dopuszczoną do przysięgi, albowiem dopełniła przepisanych form i z odniesieniem dobiła się stopnia dra praw, a raz stopień posiadając, *eo ipso* wolno jej stopniem tym określone obowiązki wypełniać. Sąd kasacyjny na zasadzie, iż kodeks nie zawiera przepisu, któryby upoważniał kobiety do prowadzenia praktyki prawniczej, postanowił dawny stan rzeczy w Belgii utrzymać i żądanie panny Popelin uchylić.

X Próżny wydatek. W prochowniach włoskich w Fossano wstrzymano podobno na rozkaz ministerjum wojny dalszy wyrób nabejów z prochem bezdymnym. Powiadają, iż rząd włoski otrzymał ostrzeżenie z Berlina, jako skutkiem zimna ładunki te tracą na wartości.

X Także kaczka. Dzienniki liubońskie, które od czasu śmierci Dom Luiza I-go nie przestają pomieszczać coraz to nowych o zmarłym anegdot, od czasu do czasu wierutne bajki wśród nich lokując. Oto jedna z wielu: Podczas pobytu Dom Luiza zimą w r. 1861-ym w Londynie królowa Wiktorja przyjmowała go obiadem. Z tej okoliczności skorzystali polityczni przeciwnicy króla, i, przekupivszy jednego z lokaj dworskich, postanowili zgładzić go ze świata. Lokaj przy nakryciu królewskim miał położyć zatruty nóż. W ostatniej chwili zmieniono porządek nakryć, co uratowało życie królowi, zabiło jednak równą niemal stanowiskiem osobę, bo małżonka królowej Anglii. Z całą naiwnością dziennik, przytaczający powyższą bajkę, twierdzi, iż przy zatrutym nożu wypadło się ks. Albertowi, a śmierć jego w kilka dni później wcale nie była następstwem tyfusu, jak utrzymywali lekarze, ale poprostu trucizny.

X Marynarka włoska. Z danych statystycznych, ogłoszonych niedawno przez rząd włoski, widać, jak powiem ostatnich pięciu lat ilość okrętów wojennych tego państwa się podwoiła. W r. 1884-ym Włochy posiadały 78 okrętów wojennych i 48 torpedowce o 457 działach; obecnie eskadra ich liczy 144 okręty wojenne i 123 torpedowce o 1,043 działach.

X Pamięci Goethego. W Nowym Jorku w miejscowym parku centralnym stanąć ma wkrótce pierwszy za oceanem pomnik Goethego. Model wykonał Henryk Baerer, autor pomnika Beethovena w Nowym Jorku. Koszt budowy obliczono na 130,000 marek.

X Nowy środek reklamy. Jeneralny pocztmistrz Nowej Południowej Walji (Australji) wymyślił dla kraju swego świeże źródło dochodów. Wypuścił on mianowicie pewnemu przedsiębiorcy za 3,000 funt. sterl. prawo

umieszczania ogłoszeń na odwrotnej stronie marek pocztowych. Wynajmujący prawo powyższe gotów był znacznie wyższą płacić sumę, z warunkiem jednak, ażeby nie kontrolowano ogłoszeń, na co urząd pocztowy nie zgodził się.

X Spryt na spryt. Rzecz dzieje się w jatce. *Stużąca:* Proszę o funt mięsa. — *Rzeźnik:* Aż funt, patrzcie, to u państwa dziś goście! — *Stużąca:* Właśnie mieli pana prosić. — *Rzeźnik (mleczy):*

Sprawa emigracyjna.

(Korespondencja własna Kurjera warszawskiego.)

Wadowice 18-go listopada.

W dniu dzisiejszym na wstępie do właściwej rozprawy szczegółowej padły pierwsze strzały bojowe.

Ława obrońców wniosła zbiorowy protest przeciwko samowładnemu krokowi prokuratora, który bez porozumienia się z trybunałem, po sobotnim posiedzeniu, rozdał sędziom przysięgłym drukowany egzemplarz aktu oskarżenia. Obrońcy żądali odebrania przysięgłym aktu, prof. Rosenblatt zaś żądał, aby w razie odrzucenia jego wniosku dozwolono obrońcom zredagować w podobnych rozmiarach „odpowiedź” na akt oskarżenia i drukowany jej egzemplarz rozdać przysięgłym.

Po krótkiej naradzie trybunał oddalił wszystkie wnioski obrońców, poczem rozpoczęło się przesłuchanie głównego „tytularnego” oskarżonego, Jakóba Klausnera.

Jest to mężczyzna lat trzydziestu kilku, średniego wzrostu, o spojrzeniu bystrym i przenikliwym, znamionującym spryt wrodzony. Na pytania odpowiada łamaną polszczyzną, śmiało i z wielką pewnością siebie oraz stanowczością.

Przed przystąpieniem do szczegółowego badania tego naczelnika organizacji emigracyjnej, przewodniczący wydalil z sali wszystkich 4-ch współników agencji oświęcimskiej, mianowicie: Herza, Löwenberga, Landaua, Landerera, oraz na żądanie prokuratora także buchaltera agencji, Stanisława Halatha.

Zeznania Klausnera nie budzą wielkiego interesu. Toczą się one około całego znanego proceduru organizacji agencyjnej i dotyczą szczegółów stosunku agencji jego w Brodach, oraz agencji w Oświęcimiu z Towarzystwami przewozowemi „Cunard” w Liverpoolu i „Hamburg-Amer. Paketfahrt-Actiengesellschaft” w Hamburgu.

W r. 1885-ym uzyskał on koneksję na zastępowanie towarzystwa „Cunard”, w r. 1887-ym na „Paket” i przeniósł agencję do Oświęcimia wiawszy do spółki Herza Löwenberga, Landau, Landerera. Zyskiem dzielić się mieli w ten sposób, że on miał otrzymywać z czystego dochodu $\frac{1}{3}$, reszta zaś współników pozostała $\frac{2}{3}$ części. Dochód stanowiła różnica między cenami „brutto”, które placili wychodźcy, a cenami „netto”, które agencja odsyłać miała do Hamburga.

Badanie w kierunku wyświecenia szczegółów zajęło cały dzień rozprawy. Skierowane ono było do wyświecenia jednego z najważniejszych punktów oskarżenia, mianowicie oszustwa co do owych 32,000 marek. Kwota owa powstała wskutek pobrania od znacznej liczby wychodźców cen o 10 marek wyższych od cen taryfowych. Sprzedawano bowiem bilety na okręta „Unionu” po cenach „Paketu”.

Oskarżony twierdzi, że ekspedjowanie było rzeczą nie jego, ani agencji, lecz ekspedjentów portowych; on przeto, jak również agencja, nie może za to odpowiadać, gdyż pobierał ceny według taryfy, a nie obchodziło go nic, jakimi okrętami wychodźcy w Hamburgu wyprawieni zostaną.

Co do zarzutu oszustw na kursie pieniędzy, mianowicie marek, odpowiada, że nie pobierała agencja nigdy więcej nad 62.50, t. j. kurs powszechnie w tranzakcjach handlowych przyjęty.

Badanie Klausnera będzie jeszcze kilkakrotnie ponawiane przy przesłuchiowaniu reszty współników agencji oświęcimskiej.

Przewodniczący Lipka prowadził rozprawę bardzo energicznie. W toku badania kilkakrotnie gromił surowo zarówno obrońców, jak oskarżonego. Sposób prowadzenia indagacji pomiędzy ławą obrońców budzi żywe niezadowolenie.

W. R.

Jan Orth.

A więc pogłoski sprawdziły się. Za przyzwoleniem cesarza Franciszka Józefa znikł bezpowrotnie z horyzontu Jan Salwator, a wystąpił do walki z życiem, bo podobno chęć do walki tej była główną całą sprawą pobudką, Jan Orth.

Nie będzie tu rozstrzygali o ile stanowisko wysokie arcyksięcia tamowało mu drogę do pracy i zasług wobec

społeczeństwa, o ile na stanowisku tem więcej dobrego mógł zdziałać, niż zdziałać potrafi jako zwyczajny śmiertelnik, wszelkich prerogatyw, służących księżcin krwi, pozbawiony.

Słów tylko parę poświęcimy jeszcze osobistości wysoce ekscentrycznej, która w tych czasach zdołała zwrócić na siebie uwagę całego świata, a o której pełno po dziennikach wszelakich narodowości i odcieni.

Porzucenie tytułów i godności, jakie piastował były arcyksiążę Jan, najrozmaitszym przypisywano pobudkom, tak polityczno-społecznej, jak i prywatnej, osobistej natury.

Zdaje się, że te ostatnie, jakieśmy to już zresztą zaznaczyli, działały głównie, a może i wyłącznie.

Od dwóch lat już arcyksiążę nosił się z myślą przesiedlenia się w szeregi zwyczajnych śmiertelników. W Gmunden, gdzie ostatnie lata spędził, mówił głośno o powziętem postanowieniu zaciągnięcia się za granicą w szeregi służby okrętowej.

W czasie pobytu swojego w Gmunden arcyksiążę przebywał często w domu hrabiego Prokesch’a, w którym w kółku ściśle familijnem spędzano wieczory na głośnem odczytywaniu arcydzieł literatury niemieckiej.

Przyszły Jan Orth w wieczorach tych wielce się lubował, całe ustępy z „Don Carlosa” lub „Górsza” deklamując z zapalem. W antraktach pomiędzy scenami utyskiwał na stan swój obecny, tęsknił za niezawisłością ludzi prywatnych, jednym słowem, pragnął zmiany.

Pragnienie to skłoniło go następnie do złożenia w Fiume egzaminu żeglarskiego.

Po odbytem egzaminie zaprosił on kilku członków komisji, a między nimi i jej przewodniczącego, kapitana fregaty Littrow’a, do siebie na obiad. Tam zapytany, co właściwie skłoniło go do ciężkiej pracy, jaśniej wymagało złożenie egzaminu, odparł:

— Zawsze mnie to drażniło, że jako komendant jachtu mego, nie wolno mi było przepływać po łać cieśninę Gibraltarską. Dziś, po złożeniu egzaminu na dalekie kursa, mogę płynąć gdzie zapragnę. Dziś niezależny jestem na morzu zupełnie.

Z Fiume też datowany jest dokument, w którym arcyksiążę, zgodnie z przepisami, składał godności swoje i tytuły.

Majątek osobisty Jana Ortha, jak na Ortha, wcale po-kaznie wygląda.

W bankach szwajcarskich arcyksiążę deponował 600,000 złr., nadto od 50—60,000 nosił zawsze przy sobie.

Posiada przytem zamek Orth pod Gmunden, który oddawna już wraz z przyległemi majątkami bardzo tanio nabył. Dziś zamek ten, po urządzeniu go, znacznie zyskał na wartości. Starano się go nawet od arcyksięcia nabyć, ale sprzedaży odmówił.

W ostatnich czasach prowadził życie bardzo skromne. Znaczna część służby odprawil, zajmował w Orth 4 do 5-iu pokoi, resztę zamku odnajmując, tak, że jego własny adjutant mieszkał w pobliskim hotelu.

Codziennie niemal jadał obiady w hotelu Bellevue, zapraszając kolejno do swego stołu któregoś z oficerów.

Zwyczajnie w życiu prywatnem niezmiernie uprzejmy, miewał jednak napady złego humoru, podczas których nikt nie umiał mu dogodzić, a wtedy i z ulubieńcami swoimi obchodził się szorstko.

Najczęściej wpływał wówczas łodzią na jezioro i parę godzin bujał po falach często bardzo burzliwych.

Czy fale, po których obecnie żeglować zamierza, pogodzą go na długo ze stanem rzeczy dobrowolnie przyjętym, wątpiłoby należało.

Tłem charakteru arcyksięcia Jana była, zdaje się, żądza zmiany, a żądze bywają uparte, to też chyba i Jan Orth zapragnie wkrótce nowych zmian i—pożaluje może wzgardzonej przeszłości. (=)

≡ Wezoraż o godz. 7-iej wieczorem, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, Jks. Matuszewski pobołgował w związku małżeński p. Nikodema Kozmińskiego, urzędnika akcyzy, z panną Salomeją Choro-mańską, córką urzędnika drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i Anieli z Oborskich, jego małżonki. 1439

NEKROLOGJA.

✠
Ś. P.

Władysław Naake

emeryt, b. urzędnik kol. w. w. i w. b., po długich i ciężkich cierpieniach dnia 19-go listopada r. b. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 59. Pozostali w nientulonym żalu: żona, córka, synowie, zięć i wnuk, zapraszają krewnych, znajomych i kolegów na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno w dniu 23-im listopada, t. j. w sobotę, o godzinie 3-iej po południu na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1438—

+ Dnia 31-go października 1889 r. w Jastrzębiu, w opoczyńskim, po długich i strasznych cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Bogu ś. p. **Tomasz Ostoja Gajewski**, przeżywszy lat 73.

W nieutulonym żalu po stracie najukochańszego i nieodzwanego ojca i dziada, pozostałe córki z zięćmi i wnucami zawiadamiają. —3951—

+ We czwartek, to jest dnia 21-go listopada 1889 r., jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. **Franciszka Swiderskiego**, byłego starszego w zgrupowaniu farbiarzy, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, o godzinie 9-ej rano, na które w smutku pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3959

+ W dniu 22-im listopada, to jest w piątek, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim), na Krakowskim-Przedmieściu, o godz. 10-ej rano, za duszę

ś. p. **Heleny z Bystrzanowskich Waligórskiej**, na które pozostały mąż zaprasza familję, krewnych i przyjaciół. —3956—

+ W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. **Julji Ornowskiej**, b. nauczycielki szkoły rządowej, w dniu 22 listopada, to jest w piątek, o godzinie 9-ej i pół zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spójność jej duszy w kościele św. Krzyża, na które pozostali synowie zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3961

+ Przyjmującym udział w smutnym obrzędzie odprowadzenia i pochowania w dniu 16-ym listopada r. b. zwłok ś. p. **Karola Jurkowskiego**, b. kasjera kasy powiatu nowomińskiego, czcigodnemu księdzu dziekanowi Kołaczewskiemu, miejscowemu wikarjuszowi, przybytemu duchowieństwu, zwierzchnikom władzy administracyjnej, krewnym, przyjaciółom i kolegom, a w szczególności szanownemu p. Józefowi Budkowskemu za okazaną wyjątkowo przyjacielską opiekę w czasie długiej choroby zmarłego, nad nim i jego rodziną, z głębi serca wynurzają swą wdzięczność, pozostali **Zona i brat**.

NADEŚLANE

Znakomite **cygara „Mazowieckie“** na różne ceny od rs. 3 do 10; **Papierosy W. J. Asmolowa i S-ki „Mursat“** rs. 1. „**Ruska**“ kop. 60 za 100 szt.—polecają **W. Muśnicki i S-ka** Marszałkowska 138, Erywańska 3.

Z Petersburga.

Z powodu pogłosek o istniejącym jakoby projekcie zreformowania instytucji obrońców prywatnych, *Odessk. wiestn.* zwraca uwagę na odwrotną stronę zamierzonej reformy: Kto wówczas—zapytuje rzeczona gazeta — prowadzić będzie sprawy kilku tysięcy procesujących się osób w sądach pokoju na prowincji, w miastach np. powiatowych, jeżeli ztamtąd usunięci zostaną dotychczasowi obrońcy prywatni? Nie jest to bynajmniej czerze pytanie. Jakkolwiek częstemi są nadużycia ze strony obrońców prywatnych, jakkolwiek niskim jest stopień ich wykształcenia, jednakże bez nich zginęłoby niemało drobnych dobytów, upadłoby wiele pieniężnych i moralnych interesów, potrzebujących opieki ze strony sądu. Wobec kwestji o obrońcach prywatnych znajdujemy się w pewnego rodzaju zakłętym kole: napadając na tę instytucję i domagając się jej reformy—mamy zupełną rację z punktu widzenia teorii i ze stanowiska społecznego, lecz cała bieda mieści się w tem, że nie mamy czem, a raczej stanowczo nie możemy niczem zastąpić gromionej instytucji. Ze zaś instytucja ta wypływa ściśle z potrzeb życia, że jest poniekąd potrzebna, dowodzi fakt, iż liczba obrońców prywatnych ciągle wzrasta i wzrasta. Niech adwokaci przysięgli zaspokoją w zupełności wymagania życia, a instytucja obrońców prywatnych zniknie sama przez się, bo straci wszelki grunt pod nogami.

Now. wr. podaje niektóre ogólniejsze wywody z wydanego niedawno sprawozdania departamentu lekarskiego za r. 1887-my. Według zdania departamentu, wywody te mogą być podzielone na zupełnie pewne i mniej lub więcej prawdopodobne. Do pierwszych należą wywody co do znacznego przyrostu naturalnego ludności (1½%), o znacznym rozwoju chorób zaraźliwych, o szczupłej liczbie lekarzy względnie do ilości mieszkańców w różnych miejscowościach itp. Do drugich zaliczyć należy wszystkie cyfry szczegółowe. Niepewność tych danych wynika z powodu małej liczebności personelu lekarskiego i niedostatecznych sposobów rejestrowania. Na Kaukazie np. przypada jeden szpital na 309,000 ludności, a jedno łóżko na 12,000 osób!

Pomimo jednak niewątpliwiej pewności, iż nie wszystkie wypadki ospy, szkarlatyny, odry, błonicy i t. d. zostały zanotowane, stosunek procentowy śmiertelności wypadła wielce na niekorzyść Rosji. Procent ten jest niższy w Prusach, Holandji, Anglii, Włochach i Belgji. W roku sprawozdawczym liczba zarejestrowanych wypadków chorób zaraźliwych przewyższa jeszcze lata ubiegłe. Zdaje się przecie, iż powiększenie to zależnem jest od ulepszonych sposobów notowania. Z licznych chorób zaraźliwych trąd zrobił znaczne postępy, trędowaci znajdowali się w 65-ciu powiatach w liczbie 615.

Śmiertelność w stosunku do innych krajów wyraża się następującymi cyframi: w Rosji na 1,000 osób umiera o 9 więcej niż w Niemczech, o 12 więcej niż we Francji, o 15 więcej niż w Anglii, o 18 więcej niż w Szwecji i Danji i o 19 więcej niż w Norwegji. Jeżeli przyjmujemy, iż przeciętnie umiera o 15 osób więcej rocznie niż w innych krajach, wówczas w stosunku do całej ludności (110 milj.) wypadnie ogromna cyfra 1,650,000 osób, umierających z powodu niezastosowania niezbędnych środków higienicznych, dezynfekcyjnych i t. p. Równie znaczny jest stosunek kalek, niezdolnych do pracy. Ociemniałych jest np. 5 razy więcej niż w Holandji, 4 razy więcej niż w Austrii i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i 3 razy więcej niż w Saksjonji, Danji i Szwajcarji.

Według słów sprawozdania, nadzór sanitarny istniał prawie we wszystkich gubernjach, lecz napotykał liczne trudności ze strony mieszkańców, nie umiejących jeszcze należycie ocenić pożytku stosowanych środków. Zresztą w ciągu roku sprawozdawczego uczuwać się dawał w wielu razach brak funduszu na zorganizowanie należytej kontroli sanitarnej. Sprawozdanie zawiera jeszcze wiele niepokojących danych o stanie sanitarnym fabryk, zakładów przemysłowych, więzień, o rezultatach fałszowania produktów spożywczych, napojów, o szczepieniu ospy, szerzeniu się przymiotu i t. d. Okazuje się pomiędzy innymi, iż sprzedaż potajemna trucizn istniała prawie wszędzie i że z trudnością udawało się wykrywać podobne nadużycia. Ztąd też olbrzymio wzrosła liczba samobójstw. Tak np. zameldowano w ciągu roku sprawozdawczego 27,107 wypadków otrucia.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.) W sferach rządowych opracowują obecnie projekt centralnego zarządu portów petersburskiego, batumskiego, mariupolskiego i nikołajewskiego.

Petersburg 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.) Wychowawcy nowych szkół profesjonalnych, kończący kursa z dyplomem będą korzystali z praw i przywilejów, właściwych średnim i niższym zakładom naukowym.

Lwów 20-go listopada. (Tel. pr. K. Warsz.)—Na wczorajszym posiedzeniu sejmowem wybrany został członkiem wydziału krajowego z kurji miejskiej jednogłośnie Tadeusz Romanowicz (który przesiedla się zatem napowrót do Lwowa), zastępcą z tejże kurji dr. Dworski.

Lwów 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Cały proces wytoczony rodzinie Degenów, studentom: Kistjakowskiemu i Marszyńskiemu, tudzież dziennikarzom: Iwanowi Franko i Pawlikowi, został umorzony.

Budapeszt 20-go listopada. (T. pr. K. W.)—Ponieważ w roku przyszłym upływa termin, z którym prawa obywatelskie Ludwika Koszuta na Węgrzech wygasają, skrajna lewica zamierza w sejmie postawić wniosek orzekający, iż żaden obywatel węgierski nie może utracić swoich praw, chyba, że sam o to prosi. W tym duchu ma być prowadzona agitacja za pomocą meetingów.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—W parlamencie oświadczył minister Boetticher, że wywóz niemiecki do Chin, Japonji i Australji od r. 1886-go zwiększył się z 6 do 20 milionów marek. Minister w odpowiedzi na wniosek Virchova odmówił zniesienia przepisów, zabraniających dowozu bydła do Niemiec z powodu trwającej ciągle jeszcze w państwach sąsiednich zarazy.

Berlin 20-go listopada. (Tel. p. K. W.)—Komisja budżetowa wykreśliła z budżetu marynarki dalsze 3½ milj. marek.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* z radością wita pomyslny wynik zapisów na włoskie obligacje kolejowe.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiejszy *Tageblatt* tutejszy donosi, że Gustaw Freytag zamierza odpowiedzieć na tendencyjne oceny jego książki o cesarzu Fryderyku III-im.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Gradziadz ma być zamieniony w wielki obóz oszańcowany.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.)—Przy wczorajszych wyborach do berlińskiej rady miejskiej zwyciężyli kandydaci liberalni. Wybrany także jeden socjalista.

Berlin 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Prezydent rzeczypospolitej francuskiej Carnot, z powodu przewiezienia zwłok dziada jego z Magdeburga do Paryża, udzielił generałowi Schaurthowi, który dowodził konwojem wojskowym, krzyż komandorski legji honorowej.

Monachjum 20-go listopada. (T. p. K. W.)—*Vaterland* tutejszy zamieszcza następujące sensacyjne odkrycie: W r. 1886-ym poseł ultramontański, Orterer, udał się do Górnej Bawarji, aby wywołać powstanie i zmusić gabinet liberalny Lutza do ustąpienia. Doniósł on: „Wszystko do rewolucji gotowe”. Inni wszakże posłowie katolicycy w porę jeszcze zażegnali wybuch rewolucji. W ten sposób katolicy uratowali w r. 1886-ym dynastję bawarską.

Paryż 20-go listopada. (Tel. pryw. K. Warsz.)—Przewrót brazylijski przestał gnieść giełdy. Otrzymał bowiem dostateczne rękojmic, że zobowiązania finansowe Brazyliji zostaną ściśle dotrzymane. Zresztą panuje tam spokój zupełny.

Bruksella 20-go listopada. (Tel. p. K. W.)—Konferencja w sprawie zniesienia niewolnictwa otwarta została w palacu ministerjum spraw wewnętrznych przez ministra księcia Caraman Chimay, który powitał delegatów zagranicznych imieniem króla i rządu. Prezydującym wybrano ministra belgijskiego barona Lambermont, sekretarzem jeneralnego dyrektora w ministerjum, Arendta. Drugie posiedzenie odbyło się wczoraj po południu. (Aj. półn.)

Bruksella 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—*Etoile Belge* zaprzecza kategorycznie nowym pogłoskom o związku małżeńskim pomiędzy księżniczką Klementyną belgijską a królewiczem włoskim.

Rzym 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—W sali, położonej nad portalem bazyliki św. Piotra, nastąpiła beatyfikacja Chanela. Mszę odprawił wobec licznego tłumu pielgrzymów biskup z Belley. Po południu Ojciec św. z licznem duchowieństwem wykonał adorację przed wizerunkiem beatyfikowanego.

Rzym 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Wojska włoskie połączyły się w sobotę pod Adną z abisyńskimi. Jenerał Baldissera miał długą rozmowę z Degiaczem Sejoumem.

Rzym 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Królestwo włoscy wybierają się w lecie do Berlina.

Londyn 20-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.)—Według depezy, otrzymanej przez Agencję Stefaniego z Adenu, król Menelik miał się w d. 8-ym października koronować na cesarza etjopskiego. Ceremonja odbyć się miała w obecności całej armji.

Bukareszt 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Organa liberalne wyrażają zadowolenie z upadku gabinetu Katardzia, który zamierzał politykę rumuńską rzucić na fałszywe tory. W izbie deputowanych tylko frakcja Verneska, licząca 26-ciu posłów, będzie stawiała nowemu gabinetowi bezwzględna opozycję.

Sofja 20-go listopada. (Tel. pr. K. W.)—Czynią się tutaj próby z nowym karabinem austriackim Mannichera, który zaprowadzony będzie w armji bułgarskiej.

Berlin 20-go listopada g. 2 m. 30 (T. p. K. W.)—Ruble w gotówce [] [] (wczoraj 214.90)
Ruble na dostawę [] [] (wczoraj 214.50)

GIEŁDA

Warszawa, 20-go listopada.

Waluty obce w średnim ruchu. Berlinem krótkim obracano po 46.50, 46.52½, 46.55 i 46.57½, przeważnie jednak po 46.52½, żądając 46.70. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe robiono po 46.40. Londyn krótki po 9.39 w zaofiarowaniu nominalnem. Paryż krótki kupowano po 37.55 i 37.57½, przy chęci osiągnięcia 37.65. Wiedeń krótki sprzedawano po 79.60, 79.65 i 79.70, przy żądaniu 79.90.

NADESLANE.

O postępie w fabrycznym przemyśle krajowym.
(FABRYKI POWOZÓW).

W. Romanowski. *)

Streściwszy ogólne dzieje lokomoji, poczynające się od prostej taczki i od oklep dosiadanego, stopowego bieguny, aż do wspaniałych, wygodnych powozów i do zięjącego dymem i skrami, parowego rumaka, przejdziemy z kolei do właściwego zadania, to jest do wykazania, o ile ta lokomocja w najnowszej swej fazie zrobiła u nas postępu?

Rozumie się, że chcemy tu mówić o obecnym stanie, jednej z gałęzi naszego fabrycznego przemysłu, którą stanowi fabrykacja powozów, połączona zwykle z tak zwanym siodlarstwem, czyli z wyrobem wszelkich uprzęży i utensyljów, przeznaczonych do kołowej i do wierzchowej jazdy.

Pomijając starodawne karoce, kolasy i wszelkie wehikuly, dziś już znane z tradycji tylko, powiemy jednak, iż dzisiejsze, że je tak nazwiemy, *powoźnictwo* nasze, tak samo niestety, jak wszystkie prawie wytwory wydoskonalonej rąk ludzkich pracy, zjawiało się u nas znacznie później, niż na zachodzie Europy i że tak samo, jak wiele innych rzemiosł i kunsztów, wzorowało się na zagranicznych w tej gałęzi wyrobach, a i dotąd przeważnie wzoruje się na nich.

Rzecz to obojętna wreszcie... Nie idzie nam tu bowiem o to—gdzie i kto najpierw ulepszył i wydoskonalił wyrób powozów jakich dziś używamy—lecz raczej o to, czy tutejsi ich fabrykanci zdążają za postępowaniem ogólnym i czy stanęli już na tym stopniu, iżby powozy budowane przez nich, zastąpiły nam zupełnie zagraniczne i uwolniły ubogi budżet krajowy do wysyłania do Wiednia, Paryża i Londynu pieniędzy na zakup powozów; wyrabianych w fabrykach tamtejszych?

Na pytanie to, możemy dać odpowiedź przeczącą—względnie jednak tylko...

W każdym razie odpowiedź to pomyślna, bo chociaż, szczerze mówiąc, ogół fabrykantów tutejszych, wyrabiających powozy i uprzęże, bardzo powoli i bardzo ciężko, kroczy za postępowaniem, jaki wytworzyli ich zagraniczni koledzy, to znowu przyznać i to należy, iż w kraju naszym, nie liczymy na setki ludzi aż tak zamożnych i wykwintnych razem, którzyby potrzebowali koniecznie powozów doskonałych pod każdym względem bez uwagi na to, iż za takie drożej znacznie, tak samo tu, jak za granicą, płacić im wypadnie.

Dla ogółu średnio zamożnych obywateli naszych miejskich czy wiejskich, powozy budowane przez ogół fabrykantów krajowych, mają dostateczną wartość; dla magnatów zaś, dla bogaczy i w ogóle dla reprezentantów tego modnego i wykwintnego świata, którzy od każdego wyrobu, rzemieślniczego nawet, wymagają nie tylko trwałości i komfortu, lecz i arcyzmu także, dla takich szczęśliwców niezbyt licznych u nas wystarczy choćby jedna tylko fabryka Władysława Romanowskiego, która z najlepszymi fabrykami zagranicznymi śmiało rywalizować może.

O działalności tej właśnie fabryki, istniejącej przy ulicy Królewskiej pod nr 23-im, pomówimy tu obszerniej nieco. Nie dlatego, iżbyśmy chcieli, z ujmą dla innych, reklamować tę firmę, lecz z powodu, że w skreślonym przez nas obrazie jej działalności, tkwić będzie zarazem i przykład dowodzący wymownie, iż przy rzetelnej a wytrwałej pracy i przy zamiłowaniu obranego zawodu—opartych nadto jeszcze na wrodzonej zdolności i estetycznym zmysle—w każdej gałęzi fabrycznego przemysłu można zająć daleko i stanąć do konkurencji oko w oko, z zagranicznym w tej branży przemysłem.

Jest w tem zarówno korzyść dla ogólnego w kraju dobrobytu i osobista zasługa. Obadwa te dobroki zasługują, by je zamieścić w tej pamiątkowej książce.

Fabryka powozów Władysława Romanowskiego istnieje pod jego osobistym kierunkiem, od lat 30-tu z góra.

Objął on ją po znanym fabrykancie Brühl w r. 1867-ym.

Romanowski, jako człowiek fachowy, obejmujący bystro nasze stosunki społeczne i ekonomiczne, zrozumiał odrazu, iż aby mózdz rozszerzyć działalność swoją wśród warunków danych, aby pracować pożytecznie dla ogółu, a korzystnie dla zakładu swego, należało mu przedewszystkiem i niezbędnie uor-

ganizować personel pracowników swoich, wykształcić młodzież czeladnią i osobiście rozciągnąć nad warsztatami swej fabryki ciągly i kompetentny nadzór, tak, iżby wychodzące z tej fabryki powozy i wyroby wszelkie, odznaczały się, nie tylko trwałością, lecz także gustem i tą harmonią, jaka wypływa z umiejętnego zastosowania i połączenia w jedną całość wszystkich składowych części powozu.

Zrozumiał i to również, że aby osiągnąć cel taki w zupełności, należało mu przedewszystkiem być *au courant* wszystkiego, co w wielkich stolicach Europy, jako w ogniskach cywilizacji i postępu, wynaleziono i zastosowano do tej także gałęzi fabrycznego przemysłu. Słowem, że musiał pracować i kształcić samego siebie, ażeby mózdz następnie wpływać skutecznie na wykształcenie robotników swoich.

W tym celu począł odbywać częste wycieczki za granicę, szczególnie zaś do stolicy dobrego smaku i ogniska ogólnego postępu, Paryża, i tam zwiedzał najlepsze fabryki powozów, badając pilnie wszelkie w konstrukcji ich ulepszenia i wynalazki.

Nie poprzestając na tem, zaprenumerował znakomitsze wydawnictwa zagraniczne, poświęcone wyłącznie ulepszeniu fabrykacji powozów i siodlarskich wyrobów.

W wydawnictwach takich, głównie zaś w dwóch najcelniejszych: amerykańskim *The-hab and New York Coachmakers magazine* i francuskim *Le guide du carrossier: Revue de la construction des Voitures de luxe et de la sellerie Harnais*, zamieszczane są troskliwie, nie tylko rysunki całych powozów najnowszej konstrukcji lub świeże do nowych pomysły, lecz także i wszelkich pojedynczych akcesorjów. Wszystko zaś opatrzone jest tekstem informującym dokładnie ludzi fachowych o potrzebie i o celu każdego z tych rysunków, który w Paryżu wykonywał jeden z najslawniejszych w tym rodzaju pracowników, rzeźby można artysta prawdziwy, Albert Dupont.

Nie poprzestając na takich wzorach i objaśnieniach, które jego samego informując dokładnie, nie były jednak w zupełności przystępne dla robotników prostych, Romanowski sprowadził i sprowadza dotąd, głównie dla ich pożytku, całe modele naturalnej wielkości powozów najnowszej konstrukcji i systemu, budowane w najpierwszych fabrykach francuskich i angielskich.

Rozumie się, że z modeli takich, dających się rozbiierać na części, już każdy robotnik tutejszy łatwo korzystać może i według takich wzorów wykonywać dokładnie czynność mu powierzona, tembardziej, że i w osobie głównego pryncypała znajduje zawsze kierownika bacznego i kompetentnego razem, od którego w razie wątpliwym, otrzyma informację wszelką.

W ostatnich latach, Romanowski zbadawszy gruntownie dogodność i znaczenie niedawno wynalezionych w Ameryce kół gumowych, które oszczędzają wiele sam powóz i osoby w nim jeżdżące, po takim zwłaszcza, jak warszawski, bruku, począł pierwszy u nas budować powozy na kołach takich, sprowadzanych z Petersburga, gdzie już istnieje fabryka onych wyborna.

Wprawdzie powozy takie są o rs. 300 droższe od zwykłych, lecz dla ludzi zamożnych, zwłaszcza też dla osób słabszego organizmu, potrzebujących wygodę, taki wydatek jednorazowy na lat kilka, nie stanowi różnicy. Dla innych, fabryka naszego przemysłowca buduje koła zwykle lub też z najlepszego drzewa tak zwanego *bois d'hickory*.

Nie dziw, że postępując w ten sposób przez lat 30-ci, a nadto jeszcze sprowadzając do budowy swoich powozów materiał tylko wyborowy, przezwyciężając z zagranicy—wyrabiając prócz tego jeszcze u siebie i sprowadzając gotowe z fabryk angielskich, siodła o mechanicznych, otwierających się, przy upadku z konia, strzemionach, jak również bity, muudszuki i utensylja różne—nie dziw, powtarzamy, iż Romanowski doprowadził fabrykę swoją do takiego stopnia, iż dziś wszystko co z niej wychodzi, posiada zarówno trwałość jak gust wytworony i z wyrobami najlepszych fabryk zagranicznych bezpiecznie konkurować może, tem snadniej, że powozy tej krajowej fabryki naszej, pomimo to wszystko, są znacznie od zagranicznych tańsze. Oczywiście, że nie mówimy tu o owej lichej tandecie wiedeńskiej, która tylko ludzi niedoświadczonych może skusić firmą *quasi* „zagraniczną” i ceną niby tańszą. Istotnie bowiem powozy Romanowskiego, jako trzy razy trwalsze a dogodniejsze i gustowniejsze nierównie, tańsze są nawet od takich tandetnych powozów wiedeńskich.

Zresztą, każdemu z ludzi, nie tylko fachowych lecz doświadczonych, wiadomo, że taniość we wszelkich produkcjach fabrycznych, a przeto i w powozach, nie jest ich głównym przymiotem, bywa ona albowiem zwykle pozorną tylko.

Wiadomo, że każdy fabrykant potrafi zbudować

powóz, który może sprzedać o paręset rubli taniej od innych, najzupełniej podobnych, tak, iż różnicę pomiędzy nimi kupujący nie dopatrzy wcale.

Przekona się jednak o niej z czasem, gdy ów taniej nabyty powóz, po kilku latach rujnować się zacznie, podczas gdy droższy przetrwa lat kilkanaście i więcej, a i w starości nawet zatrzyma jeszcze wszystkie prawie, jakie miał z nowa przymioty.

Jużto o wartości powozów z fabryki Romanowskiego, mówić wiele nie potrzebujemy. Wartość tę bowiem stwierdziły najlepiej i najkompletniej, dowody uznania w dyplomach, oraz w złotych i srebrnych medalach, dwie wielkie międzynarodowe wystawy paryskie, a prócz tego wiedeńska, petersburska, moskiewska i wszystkie różnoczesne ekspozycje w Warszawie, oraz medal srebrny, udzielony fabrykantowi naszemu wraz z dyplomem zasługi przez akademię narodową, rolnictwa, przemysłu i handlu w Paryżu.

Lecz, jeżeli zdobyta trzydziestoletnią wytrwałą i umiejętną pracą reputacja i dowody szerokiego uznania, stanowią jedną, różową stronę zawodu Romanowskiego, to jest w nim także i droga—cierniasta...

I nie dziw!

Warunki, w jakich obecnie zwłaszcza, przy ogólnym zastoju ekonomicznym, znajdują się fabrykanci przedmiotów luksu, a więc i powozów także w Warszawie, są bardzo trudne, szczególnie też dla takiego, jak Romanowski fabrykanta, który swoje „rzemiosło” za pomocą wykształconego gustu i przy wrodzonym poczuciu estetycznym, doprowadził do godności kunsztu.

Musi on bowiem, bez względu na stagnację, utrzymywać swój zakład zawsze na jednakowej stopie, wraz z całym, licznym personelem robotników stałych.

Musi on także, ze względu na reputację swoją, stosować się do wymagań klienteli głównej, złożonej przeważnie z ludzi możnych, którzy prócz wykwintnego gustu, miewają nieraz i fantazje także, i wreszcie, musi też, bacząc na ustaloną fabryki swojej renomę, używać do produkcji swoich materiałów tylko wyborowych, które w tym celu zakupuje w Paryżu i sprowadza do Warszawy, by mu wystarczyły na rok cały.

Wiele kosztów i niemało trudu, przyczynia mu system taki.

Zwiedzając pilnie tegoroczną, wielką wystawę paryską, Romanowski, jako specjalista, dostrzegł tam powozy zbudowane na resorach i osiach całkiem nowego a nadzwyczaj ulepszanego systemu. Otóż, tę najświeższą zdobycz zagranicznego powoźnictwa, Romanowski przyswoił natychmiast swojej warszawskiej fabryce, która obecnie już buduje powozy opatrzone w osie i w resory takie.

Tym razem jednak Romanowski powozów swoich na wystawę paryską nie wysłał wcale. Syt już poklasków, medali i dyplomów, poważny fabrykant nasz śnać nie widział potrzeby stawiać raz jeszcze do takiego popisu, zbyt kosztownego na dzisiejsze, ciężkie dla przemysłu czasy!

I słusznie postąpił! Gdyż lubo powozy jego zagranicą w tym roku nie były—natomiast zagranicą, i to jeszcze reprezentowana przez Wschód daleki, sama się po nie do Warszawy zgłosiła...

Wiadomo bowiem, że Nasr-Ed-Din, Szach Perski, podczas tegorocznego pobytu swego w Warszawie, nabył kilka powozów wraz z uprzężą w fabryce W. Romanowskiego i takowe odesłać sobie do Teheranu polecił.

A śnać, że te powozy naszego fabrykanta, muszą mieć wartość wysoką, skoro władca Iranu przejechałszy całą Europę i zwiedziwszy wszech światową wystawę paryską, nigdzie tam jednak żadnych innych powozów sobie nie kupił—a już na domiar zadowolenia swego z wyrobów naszego fabrykanta polecił jeneralnemu konsulowi perskiemu w Warszawie, zawiadomić oficjalnie p. W. Romanowskiego, iż Jego Królewska Wysokość, Syn Słońca, mianuje go swoim nadwornym dostawcą a zarazem upoważnia do używania, przy firmie swojej, herbu państwa perskiego.

To chlubne dla przemysłu naszego, oficjalne konsulatatu perskiego zawiadomienie p. Romanowski w tych dniach właśnie otrzymał.

Słusznie więc w rezultacie powiedzieć można, iż fabrykant taki, który nie tylko, iż posiada na drodze postępu wartość wyborów swoich, nie tylko iż przyczynia się do oszczędzenia wysyłki z kraju pieniędzy na powozy zagraniczne, wyrabiając na miejscu również dobrze a tańsze, i który wreszcie, przez własną pracę i ryzyko, wytwarza od lat tyłu zarobek uczeiwy dla kilkudziesięciu robotników stałych, bogacąc jednocześnie przemysł krajowy przez podniesienie jednej z jego gałęzi;—słusznie więc, powtarzamy, iż taki pracownik zdolny i wytrwały, zasługuje na szczerze i publiczne uznanie.

*) Jest to wyciąg z rękopismu do Albumu przemysłowców polskich. (Przyp. red)

Czyste kakao Blookera

Filizanka kosztuje tylko 4 kop.

Przygotowanie wymaga jednej minuty czasu. Czysty, rozpuszczalny zupełnie i pożywny proszek. Sprzedaje się w lepszych składkach towarów kolonialnych i towarów aptecznych, w puszkach blaszanych po 1/1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilograma czystej wagi. Fabrykanci J. i K. Blocker w Amsterdamie. Skład hurtowy na Rosyę: firma Jawa, Petersburg, Wielka Morska № 40.

Zaleca się dla rekonwalescentów i dla dzieci, jako 1840R

bardzo pożywny napój.

Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności

Podaje do wiadomości, że z powodu nie dościa do skutku ogłoszonej na dzień 5 Listopada r. b. licytacji na dostawę węgla i drzewa dla Zakładów Towarzystwa Dobroczynności, odbędzie się w dniu 13 (25) Listopada r. b., o godzinie 12-iej w południe, w sali posiedzeń Towarzystwa, druga publiczna in minus licytacja, na dostawę dla Zakładów Towarzystwa przez czas roku jednego, to jest od dnia 1-go Stycznia 1890 roku n. s. do 31-go Grudnia t. r. włącznie, węgla kamiennych i drzewa sosnowego, a mianowicie:

1. Węgla kamiennych około korcy 4,200, od ceny za korzec kop. 85.
2. Drzewa sosnowego około sążni kubicznych 30, od ceny za sążen rs. 18 kop. 50.

Warunki licytacyjne, oraz wzór deklaracji, są do przejrzania w Sekcji Gospodarczej Towarzystwa.

Prezes Administracji Ogólnej **Szwede.**
Członek Sekretarz Towarzystwa **J. Keppen.**

2048r

Rs. 1,500.

Potrzebne jest rs. 1,500 na pierwszy numer hipoteki po Towarzystwie, na dom murywany przy ulicy Freta № 50/85S. — Pośrednictwo osób trzecich wyłącza się. 1490

MIESZKANIE

do wynajęcia od dnia 1-go Października r. 1889-go, przy ulicy Instytutowej w pałacyku pod № 1—1726 L. 13 pokoiów, 2 przedpokoje, 1 kredens, 1 antresola, 1 wanna, 1 waterklozet, w suterynie 1 kuchnia, 4 pokoje, 1 spiżarnia, 1 drwalnia, 1 stajnia, 1 wozownia, 1 skład na siano, 2 piwnice, 1 lodownia, 1 góra wspólna, do tego ogród angielski z fontanną i tarasem. 1879

Po

znacznie niższej cenie sprzedaje pałta zimowe Magazyn Wiedeński, ul. Miodowa 2. 1461

Fabryka Maszyn pośpiesznych Frankenthal.

ALBERT & C^o i FAJANS w Warszawie,

wykonywa i dostarcza pod gwarancją dobroci:

- Maszyny pośpieszne drukarskie w 9 rozmiarach.
- Maszyny pośpieszne cylindrowe w 6 "
- Maszyny Amerykańskie w 4 "
- Maszyny pośpieszne litograficzne w 8 "

Stare maszyny przyjmujemy przy sprzedaży nowych w zamian. Używane maszyny zupełnie odrestaurowane, znajdują się na składzie do sprzedaży. Cenniki illustrowane na żądanie franco wysyłamy. 2054R

Fabryka w Frankenthalu od 1861 r. Fabryka w Warszawie od 1888 r.

Wypalanie terrakoty

z przyniesieniem i odniesieniem, po bardzo niskich cenach. Żądania przyjmuje Salon Artystyczny, Nowy-Swiat № 56. 1491

Ważne na Święta.

Fabryka sztucznych Liści i Kwiatów **D. FLEISZERA**

Świętojerska 28.

przysposobiła zapas rozmaitych liści i kwiatów drobnych oraz piórek do ubierania ciast i cukrow, jak również wybór owoców ułożonych artystycznie w koszykach, które służą jako piękne podarki na gwiazdkę. Ceny niskie. 1492

SPECJALNOŚCI.

4711. Eau de Cologne dotąd niezrównana.

4711. Bukiet Reński, perfumy przyjemne, dobre i tanie.

4711. Extrais (Ekstrakt z kwiatów), o zapachach silnych i długotrwałych.

4711. Przezroczyste mydła glicerynowe, o znacznej zawartości gliceryny, z tą łagodną i delikatną.

4711. Mydła toaletowe tuste dla Dam i dzieci.

4711. Mydła glicerynowe i kokosowe w tabliczkach, bardzo tanie i praktyczne do użytku domowego.

4711. Mydła lecznicze, wielka specjalność mojej fabryki.

4711. Eau de Quinine dla wzmocnienia i odświeżania skóry na głowie.

4711. Olejki do włosów, pomady, brylantyny.

4711. Puder tusty, Eau de Lys, Proszek do zębów, odznaczające się dobrocią z pomiędzy wszelkich tego rodzaju wyrobów. Przy nabywaniu uprasza się o łaskawe zwrócenie uwagi na markę ochronną fabryczną.

Rada Miejska Warszawska Dobroczynności Publicznej,

Podaje do wiadomości, że na dostawę poniżej wymienionych przedmiotów potrzebnych dla Zakładów Dobroczynnych m. Warszawy w ciągu 1890 r., odbędzie się w biurze Rady Miejskiej d. 16 (28) bieżącego Listopada, o godzinie 11-iej zrana, licytacja publiczna w następującym porządku:

- A. Przez opieczętowane deklaracje z głośnym przetargiem:
 1. Mięso wszelkich gatunków, słonina i sadło dla chrześcijańskich Zakładów Dobroczynnych, na sumę około rs. 54,287 kop. 50, również mięso koszerne i łój dla Zakładów Dobroczynnych starozakonnych, na sumę około rs. 7,244.—Vadium rs. 6,230.
- Przyrzeczeniem do licytacji będą przypuszczeni li tylko przemysłowcy, zajmujący się w Warszawie handlem mięsa.
- B. Przez opieczętowane deklaracje bez głośnego przetargu:
 2. Kasza wszelkich gatunków dla wszystkich Zakładów Dobroczynnych, na sumę około rs. 19,747 kop. 65.—Vadium rs. 2,000.
 3. Owies, siano i słoma dla wszystkich Zakładów na sumę około rs. 5,075.—Vadium rs. 510.
 4. Nafta kaukaska dla wszystkich Zakładów, na sumę około rs. 2,100.—Vadium rs. 210.

Warunki dotyczące się dostaw, jak również i wzór do deklaracji, mogą być przejrzane w Kancelarii Rady Miejskiej codziennie w godzinach biurowych.

Naczelnik Zakładów Dobroczynnych Rzeczywisty Radca Stanu **K. Puchalski.**
Sekretarz Rady **Lechowicz.**

2051r

OGŁOSZENIE.

Zytomierski zarząd miejski, mając zamiar urządzić wodociąg w mieście Zytomierzu, posiadającym 57,000 ludności, wzywa niniejszem życzących podjąć się tego przedsiębiorstwa. Propozycje dotyczące rzeczonych interesu przyjmowane będą tylko do dnia 1 (13) grudnia r. b. Szczegółowe informacje w tym przedmiocie udzielone być mogą w Komisji wodociągowej, przez zarząd miejski ustanowionej. 2047r

4711 WODA KOŁONSKA

Sprzedaje się w znaczniejszych Perfumerjach i Składach Aptecznych. 1657R

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznej, iż 10 (22) Listopada r. b. o godzinie 10 zrana, przy ulicy Erywskiej w domu pod № 1, odbędzie się sprzedaż za gotową ruchomości, jako to: mebli, luster, książek i innych przedmiotów, do spadku wającego po **Adamie i Marji małżonkach Goic należących.**

Interesanci inwentarz ruchomości mogą przejrzeć u Komisarza Sądowego p. Bortnowskiego, Wspólna № 13.

Warszawa d. 4 (16) Listopada 1889 r.

Edward Czajkowski.
Adw. Prysz., Plac Krasiański № 2 (Stary teatr).

Doświadczony, praktyczny **Nadmajstrzy (Obermeister),** zupełnie obeznany z budową maszyn parowych dla fabrykacji maszyn do narzędzi i obróbki drzewa, znający dokładnie stosunki z ruskim robotnikiem, posiadający chlubne świadectwa, potrzebny do fabryki maszyn w Petersburgu, zatrudniającej 400 robotników.—Pensja znaczna.—Oferty wraz z kopjami świadectw, przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń w Petersburgu, Newski Prospekt 8, pod literami X. Y. Z. 2037r

W № 224 Dziennika Warszawskiego ogłoszono następujący wyrok z dnia 5 (17) Października 1889 r.:

W Imieniu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości,

V-ty Wydział Karny Sądu Okręgowego Warszawskiego, na posiedzeniu sądowym w składzie następującym: Prezydujący, Członek Sądu G. K. hrabia Mantuffel; Członkowie Sądu: W. W. Lebediew i W. H. Łukin, przy Towarzyszu Prokuratora baronie E. F. Radenie i p. o. sekretarza T. F. Różyckim—rozpoznawał sprawę Wandy Zajcow, oskarżonej o samowolne opuszczenie ojczyzny. Po wysłuchaniu wniosku Prokuratora i biorąc na uwagę, że ogłoszenie o wezwaniu Zajcowej wydrukowano trzeci raz w Dzienniku Warszawskim 17 Września 1888 r. ona nie powróciła i żadnego nie wniosła podania o prawnej przyczynie niestawiennictwa się, Sąd Okręgowy Warszawski na mocy 10 i 11 art. Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia 1890 r. i 826 art. Ustawy o karach, postanawia: Mieszkanke m. Warszawy, Wandę córkę Fauzyna i Gabryeli Grzybowski-Zajcow, lat 29, pozbawić wszystkich praw stanu i wydalic z granic Państwa na zawsze, w razie zaś powrotu jej do kraju już po uprawomocnieniu się tego wyroku, zesłać ją na osiedlenie do Syberji. Wyrok ten ogłosić w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej, dając dla osądzonej jeszcze 8-miesięczny termin na powrót do kraju przedstawić prawne dowody przyczyny niestawiennictwa się na wezwanie Sądu, a tem samem podać apelację na ten wyrok, po upływie zaś tego terminu przedstawić sprawę na rektację do Warszawskiej Izby Sądowej. Koszta sądowe ściągnąć z majątku osądzonej, jeżeli zaś takowego się nie okaże, przyjąć na rachunek Skarbu.

Warszawa 7 (19) Października 1889 r. Oryginał za właścicielami podpisać.

Zgodnie z oryginałem: Członek Sądu **Lebediew.**
Sprawdzał z oryginałem p. o. Sekretarza

Gerson Danziger

№ 3 Plac Krasiański № 3 w WARSZAWIE.

ma zaszczyt donieść pp. handlującym, iż posiada zawsze na składzie: **Tekturę skórzaną** wszelkiej grubości **brązową i szarą**, jak również t. zw. **Press-Szpeny, Hasenruecken, Kanin i t. p.**, oraz **wielki wybór papierów kolorowych i innych.**

Ceny fabryczne stałe.

№ 3 Plac Krasiański № 3 w WARSZAWIE. 1493

Szkoła Realna J. M. Chajnowskiego w Moskwie

Wolchonka, naprzeciw cerkwi Zbawiciela. Szkole tej przysługują wszystkie prawa rządowych szkół realnych. Uczniów przyjmują się na przychodnich, półpensjonarzy i pensjonarzy. Tamże

Pensja przygotowawcza

na której uczniowie przygotowują się do wstąpienia do szkoły realnej i innych zakładów naukowych, jak również na ochotników do wojska. Przyjmuje się uczniów przez cały rok. 1976R

Dla Panów Bednarzy.

W Dobrach Kuflew przez Mrozy st. dr. żel. warsz. teresp., jest na sprzedaż w znacznej ilości brzezina zdatna na obręcz. — Wiadomość na miejscu u Administratora dóbr. 1489

Lokal Fabryczny!

do wynajęcia od 1-go Stycznia 1889 r. w śródku miasta, z motorem gazowym i transmisją. Wiadomość w składzie Ch. S. Rothbard, ul. Nalewki № 32, pierwsze piętro. 1492

DLA PP. MŁYNNARZY.

Gazę wyborową szwajcarską z fabryki „Dufour & Co”, od cen targowych do 20% rabatu. **Walce młynarskie „Kosmos.”** Oskardy, Perliki, Miotki, Bloki, Blachy tartkowe, Pasy skórzane, Kiszki parzane, sprzedają **Rembierz et Jankowski**, Warszawa, Marszałkowska Nr 111. najtaniej 1982R

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego.

MAGAZYN POD FIRMĄ

„RUSSKA MANUFAKTURA,”

Krakowskie-Przedmieście Nr 7, dom Hr. L. Krasińskiego,

otrzymał w komis wielki wybór

PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ I RĘCZNIKÓW

z pierwszorzędnych Jarosławskich i Kostromskich fabryk, które poleca po cenach fabrycznych. Poleca również wielki wybór 1930R

WELN na suknie i pokrycia futer,
Russka Manufaktura.

Krakowskie-Przedmieście 7

Krakowskie-Przedmieście 7.

FABRYKA MASZYN

do wyrobu Gilz do papierosów niesklejanych

F. KOPIC

w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 44,

poleca względem Szan. Publiczności maszyny po cenach przystępnych i nadmieniam przytem iż zaprzeczając oświadczeniu jednej z tutejszych fabryk gilz do papierosów niesklejanych, jakoby nie miał prawa wyrabiać maszyny do gilz niesklejanych, oznajmiam, iż właśnie posiadam w ręku koncesję Departamentu Handlu i Rękodziel, wydaną mi pod dniem 15 Lutego r. b., za № 2033, na wyrób rzeczonych maszyn systemem specjalnym przemianem wynalezionym, którą to koncesję każdemu interesowanemu okazać mogę. 1956R

F. KOPIC.

Nowe Modele

KOSZUL MĘZKICH I DAMSKICH

otrzymał

SKŁAD PŁÓTNA I BIELIZNY

ADOLFA ZMIGRYDER i S-ka,
Wierzbowa 6 (Hotel Angielski). 1845r

Trębacka Nr 4, dom W-go Scheiblera.

Nowo otworzony Skład Nici

Marji Póltawskiej,

poleca po cenach bardzo przystępnych i stałych w dużym wyborze: Jedwabie, Peln, Filozele, Kerdonki, Welny, Włóczki, Lawelny, Wyroby Pończosnicze, Rękawiczki trykotowe, Wyruby włóczkowe ręczne i maszynowe, Szale, Pelerynki, Krawaty męskie, Szelki, Grzebienie krajowe i francuzkie oraz różne materiały do robót ręcznych, dla magazynów, zakładów krawieckich i t. d.

Na sezon obecny posiada następujące nowości: Welny higieniczne (nie farbowane) — do pończoch: wielbłądzia, normalną, orenburską, Himalaja kaszmirowe.

Welny fantazyjne na chustki: Marquise, á la Palme, Perleé (Wenus), Cordonhet, Edredon, Chainette (na kapturki) i t. p.

Znaczny wybór staniczków trykotowych „Jersey” po cenach fabrycznych. 1481

WAŻNE

dla Magazynów Mód i Konfekcyj Damskich.

Nowo utworzona

Fabryka Koronek i Haftów mechanicznych

LEOPOLD LULLA et Comp., Dzielna № 15,

poleca na sezon bieżący galony, aplikacje jedwabne, coupe de robes demi confectionnées, volanty i koronki w różnych kolorach i deseniach najmodniejszych. 1459

FABRYKA

WYROBÓW ELEKTROTECHNICZNYCH i MECHANICZNYCH

Z. LEWANDOWSKI

w Warszawie, róg Senatorskiej № 25 i Placu Teatralnego № 11,

zakłada i wynajmuje światło elektryczne po teatrach, zabawach i ogrodach, tak w Warszawie jako i na prowincji. Urządza telefony, mikrofony, dzwonki elektryczne, numeratory, stacje centralne, piorunochrony, lampy łukowe i żarowe rozmaitych systemów. Przyjmuje do reparaacji instrumenta medyczne, maszyny pończosnicze i wszelkie maszyny do zycia. Konserwacja dzwonków elektrycznych po domach, hotelach i kapielach, po bardzo niskich cenach. — Łączy najtaniej folwarki telefonami. 1054

Le dernier Amour
George Ohnet.

Agencja Prasy paryskiej.

Le Voeu d'une morte
Zola. — 1 rs. 60 k.

R. VIOUET

Komisjoner poczt Cesarskich.

Warszawa ul. Senatorska № 29.

St-Petersburg New.-Prospekt 28.

Moskwa Stołeczników pereulok.

Paryż Place Louvois 2

WARUNKI PRENUMERATY:

Agencja Prasy paryskiej „R. Viollet” ma zaszczyt donieść sz. publiczności, iż przyjmuje prenumeratę na wszystkie gazety, żurnale i wydawnictwa paryskie, wymienione i niewymienione w swym katalogu. Wydawnictwa i gazety są ekspedjowane pod opaską przez Agencję Prasy paryskiej.

Agencja Prasy paryskiej uprasza osoby, życzące prenumerować za jej pośrednictwem, o nadesłanie swych adresów w językach: polskim, ruskim lub francuskim, pisanych czytelnie, z wymienieniem ilości gazet wysyłać się mających. Za zmianę adresu prenumeratę proszeni są o nadesłanie 40 kop. za jedną lub więcej gazet. Reklamacje o nieodebranie gazet winny być adresowane do „Agencji Prasy paryskiej” przed odbiorem następnego numeru, w przeciwnym razie nie będą uwzględniane. Reklamacje robione w 6 miesięcy po wyjściu prenumeraty niemniej uwzględniane nie będą.

Agencja Prasy paryskiej pod żadnym pozorem niedozwala zamiany jednej gazety na drugą, ani też zamiany jednego wydania na drugie tegoż wydawnictwa. Ze względu na wielką ilość prenumeratów przy końcu roku, „Agencja prasy paryskiej” prosi o jaknajwcześniejsze zapisanie się na r. 1890-ty (od 15 Listopada do 20-go Grudnia s. s.) a to dla uniknięcia opóźnienia w odbiorze pism.

U w a g a! Dla ułatwienia swej sz. klienteli i większego rozwoju wydawnictwa pism i wydawnictw francuskich, „Agencja Prasy paryskiej” robi tym, którzy zgadzają się na wniesienie przedpłaty w 2-ech ratach, a mianowicie: przy zapisie połowę (oraz 50 kop. na koszt korespondencji i markę stemplową), drugą połowę (za deklaracją prenumeratę przez tegoż podpisana) w dniu 31-go Marca 1890-go r. następujące udogodnienia: Chcący korzystać z udogodnień poniżej wymienionych, winni żądania swoje wniesić najpóźniej do 15-go Grudnia s. s.

Prenumeratę płaćcy 50 rs. otrzymują 1 premję

100 " " 2 "

150 " " 3 "

Dla klubów, bibliotek, hoteli, restauratorów, administracyj, których prenumerata ogólna przeniesie 200 rs., przeznaczają się 5 premij.

PREMJE DO WYBORU:

Figaro Illustré, Illustration Noël, Paris Illustré-Noël Paris-Noël, Revue Illustrée-Noël, Rose de Noël.

Wielki wybór nowych Romansów po rs. 1 k. 60 za tom, z przesyłką pocztową rs. 1 k. 85.

Nb. Prenumeratę, którzy drugiej połowy przedpłaty nie wniosą bezwarunkowo do 31-go Marca 1890-go r., stracą wszystkie prawa swoje, a „Agencja Prasy paryskiej” zażąda wstrzymanie wysyłki odnośnych pism. 1-88

Fort comme la Mort
Guy de Maupassant.

Fin d'un Monde
Ed. Drumont.

AUSTRYJACKIE BLUZKI FLANELOWE,

Matiné i Szlafroki w dużym wyborze, bieliznę ciepłą męską, damską i dziecinną. — Także wyroby włóczkowe fantazyjne, jako to: Kapturki, Bulgarki damskie i dziecinne. — Również flanele i barchany na arszyny, poleca

Skład bielizny **TEOFILI FUKS,**

26, ulica Senatorska 26,

wprost kościoła w podwórzu na parterze. 2055R

Rs. 2

SZAMPAŃSKIE PÓL-SŁODKIE

„NARSAN”

M. I. ZURABOWA,

w składach win z własnych winnic:

Warszawa, Senatorska 27.

Wilno, Wielka 8. 2040R

Nauka i wychowanie.

Amatorzy niemiecczyzny mogą nabywać w księgarniach zeszyt I, II, III, Metody Niemieckiej Reussnera po 12 kop. (pocztą 14). Skład u autora i w księgarni Centnersznera, Warszawa. 23656

Biurowi nauczycielskie, Załęski, Mazowiecka 18. Bona francuzka świeżo przybyła. Francuzka z muzyką i b. dobrymi świadectwami do umieszczenia zaraz. 26155

Biurowi pref. de Préchamps, Długa 25. Polki, francuzki, niemki do umieszczenia. 25643

Biurowi kaucejonowane Józefa Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost rezerwy, ma do umieszczenia zaraz nauczycielki wykwalifikowane, guwernerów i bony cudzoziemki. 3129r

B. nauczyciel gimnazjum w Kaliszu, życzy sobie dawać lekcje niemieckiego języka i historii literatury niemieckiej. Blizsza wiadomość u p. Senewalda, właściciela księgarni, przy ulicy Miodowej w Warszawie. 20285

Do egzaminów na świadectwo ucznia aptekarskiego przyspasia student uniwersytetu, specjalista. Oferty: Ogrodowa № 8, u stróża. 3255r

Do konwersacji potrzebna francuzka, niemiecka polskiego. Wilcza 35—8. 26274

Instytutka z patentem, poszukuje lekcji lub korepetycji. Gnojna № 11, m. 4. 26280

Konwersacja zbiorowa francuska, niemiecka, 2 rs. miesięcznie, angielska. 3 Miodowa. 25090

Lekcje francuzkiego lub muzyki na swoim fortepianie, po rs. 3 miesięcznie. Grzybowska 17, mieszkania 6. 25635

Lekcje języka niemieckiego udzielam za umiarkowaną cenę. Nowy-Swiat № 69, w sklepie futer p. Konińskiego. 26289

Metoda nauczycielka muzyki poszukuje lekcji. Cena przystępna. Tamże pomieszczenie dla przyzwioitej pani. Od 12—2. Zielna 13, mieszkania 5. 26300

Metoda ruska skończyła gimnazjum w Rosji i poszukuje lekcji, posiada muzykę. Hoża 9, u Biernackiej. 26304

Nauczycielka muzyki potrzebna, 20 kop. za godzinę. Wilcza 35, m. 4. 26270

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet A. Korycińskiej, Trębacka № 2, róg Krakowskiego-Przedmieścia. Po zwiedzeniu szkół berlińskich, belgijskich, paryskich, zürichskich, wiedeńskich, otwieram kursa: kroju sukien, bielizny, szycia, strojów, koronkarstwa, haftu, porcelanictwa, rękawicznictwa, krawatów, szewstwa, rysunków w zastosowaniu do rzemiosł, litografii, metalorytnictwa, rzeźbiarstwa, heliografii, retuszerji, malowania na porcelanie, atlasie, wypalanie rysunków na drzewie, skórze, tokarstwa, pozlotnictwa, kozłkarstwa, introligatorstwa, tkactwa, robót włóczkowych, kwiatów sztucznych, kwiatów ze skórki, gospodarstwa domowego. Po ukończeniu kursu wydawane będą patenty. Penjonarki przyjmują się. 26073

Nauczycielka gimnazjalka, z dyplomem z matematyki, poszukuje lekcji lub korepetycji, przyspasia do gimnazjum. Podwale 14, mieszkania 5. 26325

Nauczycielka z wyższym patentem poszukuje demi-placu, lekcji lub korepetycji. Może przygotować do gimnazjum lub na pensję pani. Adres: Podwale 7, m. 23, od 3 do 5-ej. 25936

Nauczycielka języka niemieckiego i zarazem korepetytorka w tymże języku w zakresie gimnazjalnym, posiadająca jak najlepsze świadectwa, poszukuje uczniów i uczennic. Informacje w redakcji. Oferty: kantor Kurjera dla M. B. 3188r

Paryżanka udziela lekcje francuzkiego i konwersacji. Aleje Jerozolimskie 66, mieszkania 8. 25614

Potrzebna młoda francuzka na lekcje, prze-ważnie konwersacji. Oferty zostawić w kantorze Kurjera pod literami K. S. 26134

Paryżanka z dyplomem życzy udzielać francuzkiego. Marjańska № 3, m. 16. 25917

Paryżanka udziela lekcje francuzkiego i konwersacji. Wiadomość w magazynie petersburskim. Nowy-Swiat 69. 25729

Potrzebny jest student uniwersytetu za mieszkanie i całodzienne utrzymanie, do dwóch chłopców, żądaniem są początki muzyki. Chłodna 8, m. 3, pierwsze piętro. 26314

Potrzebna guwernatka szwajcarka do dzieci. Blizsza wiadomość u pana Gersona Danzigera w składzie papieru, plac Krasiński № 3. 26290

Potrzebna osoba do dawania lekcji francuzkiego. Włodzimierska 23, godz. 4—5, stróż wskaże. 26288

Paryżanka posiadająca gruntownie język francuzki poszukuje lekcji. Widok № 19, mieszkania 7. 26014

Student uniwersytetu, posiadający języki, matematykę, oraz wyższą muzykę, poszukuje lekcji. Oferty: „Ludwikowi” kantor Kurjera. 26122

Spiewu lekcje metodą Marchesi i lekcje muzyki artystycznie grająca osoba, udziela na przystępnych warunkach. Wiadomość: Ogrodowa 22, m. 5. 25619

Student filolog, ruski, poszukuje lekcji. Złota 18, m. 7. 26279

Student uniwersytetu poszukuje lekcji i korepetycji, może w godzinach przedpołudniowych. M. B. Erywańska № 9, mieszkania 4. 3256r

Student uniwersytetu udziela lekcje russkiego i matematyki. Ulica Złota 44, m. 1, od 2 do 8-ej wieczorem. 2366r

Udzielam lekcje na skrzypcach, po kop. 25 za godzinę. Wiadomość: Nowy-Swiat № 22, miesz. 11, od 3—5 po południu. 3198r

Posady i prace.

Bony francuzki, własnym kosztem przybyłe. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie. Dąbrowska. 26163

Buchhalterji znajomość ułatwia znalezienie posady, — nauki tej wyucza gruntownie W. Chmielewski, Bracka 5. 3067r

Buchalter z polskim, russkim, francuskim, niemieckim, posiadający poważne rekomendacje, poszukuje posady. Łaskawe oferty pod E. M. 112 przyjmuje Kurjer. 25725

Bona niemka z russkim poszukuje miejsca. Solna № 8, m. 18. 26284

Buchalter, jez. polski, ruski, francuski, niemiecki, czeski, świadectwa, prosi o niejsce tu lub na prowincji. Oferty: Kurjer „Handel”. 26246

Chciałabym miejsca, zajmę się wszystkim, mogę czytać, przepisywać. Nowogrodzka № 9, miesz. 27. 26320

Do kwiatów potrzebne panny uzdolnione, podręczne i uczennice. Ulica Miodowa 17, Szmidel. 26241

Do sklepu norymberskiego Joanny Piastuskiewicz, róg Chmielnej i Wielkiej, potrzebna jest do nauki pani. 25977

Fabryka rękawiczek, Dzielna 15, poszukuje uzdolnionych panien do szycia i cwiklowania rękawiczek jedwabnych. Maszyny do szycia wydaje do domu. 25843

Młoda osoba, skromnych wymagań, umiejąca gotować, prosi o miejsce u pani lub pana. Kiosk przy Koperniku. 3262r

Mucharka znająca się na kuchni poszukuje miejsca do dużego domu. Aleksandrja 13, miesz. 12. 26319

Młoda inteligentna osoba, z dobrego domu, która może złożyć kaucję oraz poręczenie osób wiarygodnych, życzy objąć posadę kasjerki w renomowanym interesie. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. dla Sabiny. 26281

Osoba młoda, inteligentna, pragnie zarządzać domem u pojedynczej osoby lub księdza. Oferty: kiosk, Bracka. 3258r

Osoba młoda poszukuje miejsca odpowiedniego do pojedynczej osoby ze wszystkim lub na przychodnią. Oferty: kiosk, ul. Zielna. 3257r

Potrzebna kantorka do pralni z kaucją. Krochmalna № 14, w pralni. 3261r

Potrzebne panny do krawiecczyzny. Złota 49, mieszkania 3. 3260r

Potrzebny chłopiec do drzeworytni i fabryki stempli kauczkowych. Ulica Tomackie 15. 3254r

Potrzebny młody człowiek do gospodarstwa wiejskiego zaraz z kaucją rs. 300. Wiadomość: Chmielna № 58, m. 4. 26268

Poszukuję na dobrą pensję doświadczonego kupca do samodzielnego prowadzenia hurtowego interesu bielizny. Oferty z opisaniem dotychczasowego zajęcia pod lit. S. Z. w kantorze Kurjera. 26272

Paryżanki mówiący tylko po francusku szuka zajęcia. Oferty piśmienne pod adresem: Alfred Biez, Marszałkowska 114. 26251

Pracownia sukien poszukuje zdolnych panien do krawiecczyzny damskiej. Chmielna 52, mieszkania 7. 26243

Potrzebna jest młoda pani. Przyjemnej powierzchowności do pomocy w bufecie. Wiadomość: Aleje Jerozolimskie 49, m. 11, od 12 do 4-ej po poł. 26313

Poszukuje miejsca kasjerki lub też sklepowej pani. Młoda, inteligentna, młej powierzchowności, znająca język niemiecki, mogąc złożyć kaucję. Oferty przyjmuje Kurjer pod A. S. 26298

Potrzebny młody człowiek ze znajomością kuptectwa i ładnym charakterem pisma w języku niemieckim. Oferty pod L. B. do Biura ogłoszeń, Senatorska 26. 3268r

Potrzebna zdolna staniczarka zaraz. Widok № 7, miesz. № 10. 26219

Panna uzdolniona w krawiecczyźnie poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Wspólna 16, m. 32. 26338

Poszukuje posady rolnik z kilkunastoletnią praktyką, jako administrator lub rzadca samodzielną, powołuje się na świadectwa i rekomendacje osób znanych. W razie potrzeby dać może zapewnienie hipoteczne do 20,000 rs. Oferty pod lit. M. G. S. w Kurjerze Warszawskim. 25927

Potrzebne są zaraz panny zdadne do stani-ków i upinania spódnic. Nowy-Swiat № 44, Marja Schesz. 26232

Potrzebne są 2 panny kompletnie uzdolnione, jedna do kroju, druga do spódnic, do magazynu na wyjazd. Wiadomość: Rymska 5, w probierni. 3242r

Potrzebne są panny zdolne, podręczne i do nauki do pracowni sukien F. Szadkowskiej zaraz. Ul. Ciepła № 9. 26169

Potrzebne są zdolne podręczne do krawiecczyzny. Dzielna 23, m. 5. 26167

Potrzebni chłopcy i pelerowaczki. Fabryka, Chmielna 80. 26164

Szyjąc krawiecczyznę i bieliznę, życzyłabym sobie dostać zajęcia w domach prywatnych (w razie potrzeby z własną maszyną). Ulica Łucka № 31, mieszkania 25, pierwsze piętro. 26334

Uczeń do apteki w Olkusz, gub. kieleckiej, z roczną praktyką, potrzebny zaraz. Wiadomość o warunkach w aptece. 26253

Uczeń w wieku lat 15 potrzebny jest do fabryki ram. Krak.-Przedm. № 4. 26316

Uczeń z inteligentnej rodziny, znający niemiecki, polski, ruski, świadectwo 3-klasowe, chce praktykować w handlu win. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Praktykant”. 26308

Zupełnie zdadne panny potrzebne do stani-ków. Trębacka № 7, m. 12. 26336

50 rubli za wyrobienie zajęcia młodemu człowiekowi, znającemu gruntownie polski, ruski, po części i niemiecki, w kantorze handlowym, komisowym lub bankierskim. Oferty w Kurjerze pod „5”. 26315

Kupno i sprzedaż.

Alkohol, spirytusy, wódki: pomarańczowa, wyborna, dyrektorska, wioślarkę regatówkę, ulasz, likiery, rumy, oraz koniak kuracjny, poleca L. Wróbel, Krakowskie-Przedmieście, stara poczta. 3064r

Apteczne materiały oraz tran świeży poleca Askald Ksawerego Nickiego, Plac św. Aleksandra 7. 24378

„Agrykola”. Sprzedaż owsa russkiego od 80 kop. do pud. Długa № 20. 26047

Binokle, okulary, z najlepszymi szklami 25/2 w taniej u optyka Juliana Drehera, Szpitalna 6. Niezależnym od 50 kop. Przyjmuje reparacje. 3080r

Biurowi z bronzami, korbą podnoszoną, antyk, do sprzedania. Kozia 1, m. 17. 26259

Bardzo tanio sprzedają szeslong i kozetkę. Pańska 36, miesz. 31. 26332

Chodniki najróżnorodniejsze, pokojowe i na schody, poleca fabryczny skład dywanów Kiltynowicza, Mazowiecka 16. 2470r

Coteliny, utrecht, franki „najlepiej kupować” w głównym składzie dywanów Gielżyńskiego, Marszałkowska 137. 3159r

Dwie szafy rozbierano do sukien, para łóżek z szafkami nocnymi, wszystko orzechowe, najnowszego fasonu, do sprzedania u stolarza, Ogrodowa 44. 26111

Do sprzedania szuba atlasowa lisy na osobę dobrej tuszy, rs. 45. Nowy-Swiat № 19, sklep obuwni. 3240r

Do sprzedania wózek resorowy do tawarów u lakiernika. Leszno 52. 3248r

Do sprzedania karetka i powóz czteroosobowy w dobrym stanie. Leszno № 5, mieszkania 10. 24893

Do sprzedania dwie karety mało używane, trzyosobowa i dwuosobowa; do obejrzenia w hotelu Polskim. Wiadomość: Długa № 10, miesz. 10. 26291

Do sprzedania garnitur mebli simlerowskich akasamitem krytych za rs. 180. Ul. Chmielna № 52, m. 3, do godz. 3-ej. 26269

Do sprzedania algierka skunsowa. Ulica Wspólna № 30, m. 4, widzieć można od 10 zrana do 3-ej. 26257

Do sprzedania maszyna do szycia rękawiczek wiedeńska, Rotha, w bardzo dobrym stanie. Niecała 6, m. 6. 26255

Do sprzedania szeslong za 18 rs. Orla 12, miesz. 13. 26342

Elegancko wykonane stanki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach; sukienki dziecięce, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne — Obstalunki wykonują się w ciągu 24-ch godzin. Z prowincji i Cesarstwa przyjmują się obstalunki podług miary. Królewska № 45, mieszkania 15, lewa ofiyna, 1-sze piętro. 896r

Fortepian krótki o siedmiu oktavach do sprzedania. Leszno 27, m. 9. 25720

Fortepiany, pianina, Kralla, Hofera. Również używane do sprzedania i wynajęcia Krakowskie-Przedm. 34, Tarnowski. 24786

Fortepiany, pianina kupuję, sprzedaję ratami, wydzierżawiam, strojenia, egzercytowanie. Książęca 4, przy placu św. Aleksandra, Strzelecki. 2 5231

Fortepian zagraniczny nowej konstrukcji wynajmę lub sprzedam. Zapiecek № 1, mieszkania 5. 26080

Fortepian dobry rs. 210. Elektoralna № 10, miesz. 20. 26082

Fortepian za rs. 120 do sprzedania. Chłodna 56, m. 40. 26112

Fortepian Kralla, obrazy stare do sprzedania. Ciepła 9, miesz. 31. 26262

Faeton oraz sanki petersburskie. Świętokrzyska 29, wprost Jasnej. 26256

Futro szopy męskie sprzedam tanio. Ulica Łucka № 31, m. 25, pierwsze piętro. 26335

Fortepian w dobrym stanie za rs. 60. Żurawia № 25, miesz. 1. 26317

Fortepian czarny o 7-iu oktavach, najnowszej konstrukcji, tanio. Daniłowiczowska № 4, w lombardzie. 3269r

Grzyby suszone litewskie nadeszły, masło solone, świeże, chleb wiejski, śmietana, sery, jaja, drób, baranina, miód, powidła oraz wszelkie produkty wprost ze wsi. Chmielna 15. 23361

Kasy ogniotrwałe, najtansze i najlepsze u R. Pohłego. Nowy-Swiat 34. 505

Kasy ogniotrwałe 25%, tańsze od innych cenowników. Marszałkowska 125, Sikorski. 23782

Koń wałach lat 5 do sprzedania. Wiadomość: Bagatela № 8, u stróża Piotra. 26263

Kartofle „Laciaki” do sprzedania. Dom handlowo-rolniczy A. Rodkiewicz, Nowy-Zjazd № 5. 26329

Klozety pokojowe do sprzedania po najniższej cenie. Ulica Elektoralna 23, w drugiej bramie. 26327

Lando, karetka 3-osobowa i faeton mało używane oraz szaraban prawie nowy do sprzedania. Erywańska 9, stróż wskaże. 25926

Lankastrówka tanio do sprzedania. Ul. Chmielna № 28, m. 3. 3263r

Mebel za becen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, otomana, biblioteka, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, mieszkania 15. 25906

Mebel za becen z ośmiu pokojów, całe urządzenie lub częściowo. Lustra, franki, oleodruki, trema, lampy. Złota 3, róg Zgoda, czwarta brama od Marszałkowskiej, mieszkania 4. 26240

Mebel gustowne salonowe, buduarowe i fantazyjne, sypialnia i jadalnia dębowa w kompletnym urządzeniu oraz lustra i pojedyncze sztuki meblowe. Cena przystępna. Plac Zielony № 18, nad cukiernią p. Sztengla, 1-sze piętro, miesz. 2. 1933r

Mebel tanio, garnitur czarny, orzechowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła, łóżka, szafy. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 24903

Mebel, garnitury, otomany, sofy, toalety, szafy, biurka, łóżka i inne po niepraktykowanie niskich cenach. Krak.-Przed. 10, m. 6, obok Kopernika. 26090

Mebel po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za becen. Świętokrzyska 16, miesz. 13, w bramie. 26079

Mebel różne gotowe trwałe roboty nadzwyczaj tanio. Obstalunki wykonuję solidnie. Marszałkowska 134, róg Świętokrzyskiej. 25710

Mebel bardzo tanio sprzedaje się w fabryce M. J. Dzymulskiego, Grzybowska 41. Proszę zwać na № 41. 26247

Mebel tanio do sprzedania. Nowogrodzka № 9, miesz. 27. 26321

Modele i odlewy gipsowe z robót Michała Aniela, pozostałe po słynnym artyście rzeźbiarzu Władysławie Oleszczyńskim, jak również i zbiory różnych sztyców, fotografii i oryginalnych rysunków, wraz z oryginalnym olejnym szkicem Filipiego, są do sprzedania przy ulicy Żurawiej № 9, mieszkania 8, pomiędzy godzinami 3 a 5-tą codziennie. Nadto osoby, mające dawniej stosunki z Oleszczyńskim, mogą odebrać fotografie i maski pośmiertne, jako portrety i pamiątki rodzinne. 26312

Mebel za becen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, franki. Ulica Marszałkowska № 108 i od ulicy Chmielnej № 37, m. 30. 25912

Mebel po cenie niższej kosztu wyprzedaje zakład tapiecko-stolarski, jako to: garnitury od rs. 55, otomany od rs. 25, szeslongi, szafy, kredensy, komody, stoły, krzesła dębowe, biura, umywalnie, łóżka i inne. Nowogrodzka № 16. 26341

Meble używane rozmaite, tania poleca zakłady wyłącznie używanych przedmiotów. Mako w, Solna 9. 25706

Maszyny do pończoch i szycia najtańiej, Wdolare, sprzedaje mechanik Kosiński, Świętokrzyska 11. 25136

Meble z powodu wyjazdu do sprzedania: garnitur orzechowy rzeźbiony utrechtem kryty. Nowy Świat № 62, mieszkania 4, od 10—2-ej. 26019

Otomana do sprzedania tania. Jerozolimska 31, nr. 1, dom Mierzwińskiego. 25995

Pianino czarne mało używane tania do sprzedania. Wspólna 7, mieszka. 21, parter, od 10 do 4-ej. 25040

Pianina do wynajęcia. Chmielna № 30, mieszka. 13. 25673

Przynależność pokojowy cały kryty, do sprzedania. Frywańska 16, mieszka. 22. 26216

Pianina nowe (krzyżowe) silne w tonie, po cenie przystępnej w specjalnej fabryce A. Dütz, z gwarancją. Ul. Jasna № 3. 25721

Suknia z lekkiej materji electricque, zrobiona podług ostatniej mody na osobę średniego wzrostu i tuszy, zupełnie nieużywana, do sprzedania za 65 rs. Widok № 3, magazyn kupna. 3265r

Skład nafty braci Nobel, Elektoralna № 47, Spółecz. garniec 26 kop. w detalicznej sprzedazy. 26113

Tania dwa kredensy używane. Kruca 47, mieszka. 9. 26097

Winiolocznia Morozowicza produkuje wi-na tłoczona na miejscu i sprzedaje na butelki wyłącznie w piwnicy, Miodowa 6, po 60 kop. 3161r

Wino Morozowicza otrzymywane jest z wyskisku wyborowych gron winnych. 3161r

Wino Morozowicza nie przechodziło barbarzyńskich operacji przy pomocy spirytusu, wody, farby, taniny, kwasu salicylowego, bor-nego, winnego, winianu potażu, gipsu, węgla, mleka, żelatyny, krwi bydlecej, sztucznych zapachów i t. p. 3161r

Wystawa sklepowa do sprzedania. Marszałkowska 113, m. 7. 25764

Wanda Erywańska № 16. Na sezon zimowy kaftaniki matinee, sukienki dziecinne, fartuchy i fartuski, zacząwszy od najskromniejszych pensjonarskich i wycieczajnych aż do najstrojniejszych, przygotowuje i zamówienia przyjmuje. 2678r

Z powodu żaloby rozmaite suknie do sprzedania oraz czarnej mory 9 łokci. Chmielna № 44, m. 7. 26276

Zalecane przez panów lekarzy patentowane puderkiokazy pokojowe do proszku otwskiego. Plac Teatralny 11, dom Neprosa. 3158r

122 ark. druku „Informator” na r. 1889/90, jedyny przewodnik przemysłowo-handlowy, do nabycia w administracji kiosków, Plac Teatralny 11 i w księgarniach. 3216r

Interesa handl. i majątk.

Aptekę wydzierżawię lub sprzedam. skład Apteczny nowourządzający się. Poinformuje W-wy Hoyër, Aleksandrya 11. 3264r

Aptekę z obrotem 2,500—5,000 rs. życie wydzierżawię w miasteczku lub osadzie gdzie jest doktor, albo kupię aptekę z obrotem 2,000—2,500 rs. Gotówka 1,600 rs., reszta w ratach po 250 rs. rocznie. Zgłaszać się: Zielna 19, Englert. 26265

Do sprzedania skórki sobole i biła chińska materja na suknie. Nowy-Świat № 57, mieszka. 10. 25624

Do sprzedania sklep dystrybucyjno-spożywczy z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość: Marszałkowska 125, m. 17. 26225

Do sprzedania ruskim tolwark poduchowny 5 wiók, w powiecie plockim, blisko miasta, z zasiewem, budynkami, inwentarzem, za 16 lat zapłacona amortyzacja. Wiadomość: ulica Długa № 52, w mieszkaniu naczelnika więzienia. 24670

Do sprzedania posesja przy ulicy Solec, z placem obejmującym około 10,000 łokci kwadratowych. Dochód 9% netto. Wiadomość u właściciela, Nowolipie 41. 25685

Do ułokowania suma rs. 1,806 na hipotekę, bez pośrednictwa. Wiadomość w magazynie jubilerskim M. Kozłowskiego, naprzeciw Kolumny Zygmunta. 3219r

Do pewnego nowo utworzonego luksusowego interesu, nie mającego konkurencji, poszukuje się wspólnika z małym kapitałem, który przyniesie znaczne korzyści. Próby do oświadczenia. Wiadomość: Chłodna № 53, mieszkania 5. 26099

Do sprzedania sklep spożywczy z dystrybucją, zaopatrzony w zimowy zapas, w koźnym miejscu. Wronia № 24. 26110

Flaczarnia i traktornia tania do odstąpienia. Ul. Piwna № 40, wiadomość na miejscu. 26292

Jest do wynajęcia karczma i garkuchnia lub do sprzedania, na szosie, dwie mile od Warszawy. Wiadomość u Dawida Wagnera, Pańska 21, m. 5. 25930

Jest do odstąpienia zaraz pacht na prowincji, na korzystnych warunkach. Wiadomość: Nowolipki 66, w zakładzie stolarskim. 26098

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość: Tamka № 48, u Dolegowskiej. 26101

Korzystny interes. Dobrze urządzonej sklep ktabacny z materiałami piśmionemi i galanterją, na przyncypalnej ulicy, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 3270r

Kupię interes z wyrobioną klientelą, w zakresie pracy kobiecej wchodzący, lub też mogę wejść w spółkę. Oferty wraz z oznaczeniem ceny dla M. K. zostawić w Kurjerze Warsz. 26254

Konsorcjum lub pojedyncza osoba z kapitałem parę tysięcy rubli, może przy pewnym interesie, gdzie kapitał znajduje się zawsze na oczach, zarobić od 15 do 18%. Oferty w Kurjerze pod „Konsorcjum”. 26331

Kawiarnia do sprzedania. Ul. Świętojańska № 8. 26296

Mydlarnia jest do sprzedania. Ul. Piękna № 44. 26012

Majątek ziemski we wschodniej Galicji, składający się z 400 morgów pszenicznej gleby, z budynków gospodarskich i domu mieszkalnego, położony o 3 mile od st. cji drogi żelaznej, a o milę od miasta powiatowego, jest z wolnej ręki do sprzedania.—Majątek ziemski na Bukowinie, składający się ze 150 morgów ornej ziemi, 250 morgów kilkuletniego zrzębu i 100 morgów ziemi jeszcze nie oranej, dworu, budynków gospodarskich, młyna i małej gorzelni, jest z wolnej ręki do sprzedania. Majatki powyższe mogą być także w całości rozparcelowane. Bliższej wiadomości udzieli H. Malsburg, ul. Dietla 97 w Krakowie. Pośrednictwo wyklucza się. 26064

Magie wiedeńskie do sprzedania. Nowolipie № 25. 25941

Magle do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Aleja Jerozolimska 33. 25953

Magazyn mód egzystujący od kilku lat z powodu wyjazdu sprzedam tania. Wiadomość: Długa № 27. 26264

Nieruchomość № 925/31 przy ulicy Chłodnej, z dochodem rocznym przeszło 3,000 rs., z możliwością zabudowania warsztatami fabrycznymi, do sprzedania. Wiadomość u właściciela przy ulicy Mazowieckiej 4, m. 10. 25649

Nabycie. Człowiek młody, kompetentny, poszukuje wspólnika do dobrze procentującego interesu z kapitałem 2,500 do 3,000. Gwarancja pewna, warunki dla kapitalisty jaknajkorzystniejsze. Łaskawe oferty: Elektoralna 53, Palczewski. 25935

Potrzebny jest wspólnik z kapitałem rs. 400 do interesu dobre zyski przynoszącego, z udziałem wspólnej pracy. Oferty pod „Wspólnik 400” w Kurjerze. 26310

Pomocy Ojciec licznej rodziny, będąc zagrożony upadkiem interesu dla braku kapitału obrotowego, obawiając się lichwy, błaga i prosi osób zamożnych o pożyczenie rs. 400. Gwarancja pewna, spłata miesięczna ratami. Łaskawe oferty proszę składać w Kurjerze pod „Pomoc 400”. 26311

Pożyczka 3,000 rs. potrzebna na pierwszy numer hipoteki majątku ziemskiego. Wiadomość: ulica Kruca 5, mieszka. 29. 26307

Place do wynajęcia od Nowego Roku przy ulicy Złotej, Twardej, Żelaznej. Wiadomość: Miodowa 15, m. 5. 3222r

Propinacja w Brwinowie jest do wydzierżawienia w każdej chwili od d. 1 stycznia 1890 r. O warunkach dowiedzieć się można w Brwinowie, przystanek kolei warszawskowiedeńskiej, u zarządzającego lub właściciela. 3247r

Restauracja z ogrodem za 2,000 rs. do sprzedania z całym urządzeniem z powodu wyjazdu. Spis inwentarza można przejrzeć w Biurze Ogłoszeń, Senatorska 26. 3151r

Sklep wiktualów do sprzedania. Fabryczna № 5. 26024

Sklep dystrybucyjno-spożywczy z mieszkaniem do sprzedania. Ul. Zielna № 16. 26445

Sklepić wiktualów wraz z dystrybucją do sprzedania. Chmielna № 14. 25758

Sprzedaję sklep dystrybucyjno-spożywczy. Freta № 26, wiadomość w sklepie. 26037

Skład węgla do sprzedania w najprzyncypalniejszym punkcie miasta. Ulica Nowy-Świat 47. 25455

Sklep wiktualów jest do sprzedania w dobrym punkcie z powodu zmiany interesu. Ulica Hoza № 72. 26249

Skład węgla do odstąpienia zaraz tania. Wiadomość: Lipowa № domu 6, mieszka-nia 6. 26318

Sklep rzeźniczy urządzony z komfortem do sprzedania. Wiadomość w sklepie Riedla, Plac św. Aleksandra, w targu Rybińskiego. 26303

Sklep rzeźniczy z warszatem do sprzedania. Wiadomość: ul. Sienna № 21. 26299

Sklep spożywczy - dystrybucyjny, dawno sagzystujący, do odstąpienia z raz. Wiadomość: Biuro ogłoszeń, Senatorska 26. 3267r

Skład mąki do sprzedania. Wiadomość ul. Świętojańska № 8, w kawiarni. 26297

Skład węgla do odstąpienia zaraz. Wiadomość: Wolska № 13, w sklepie mydlarskim. 26293

Sklep spożywczy i dystrybucyjny oraz my-dłarski z pozwoleniem sprzedaży łafty, do sprzedania. Leszno 69. 26339

Z przyczyny zmiany interesów jest do odstąpienia sklep spożywczo-dystrybucyjny. Ulica Świętojerska № 5. 26266

Z powodu śmierci męża do sprzedania sklep spożywczy. Ulica Złota № 24. 26248

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia od Nowego Roku fabryka sody krystalicznej z całym urządzeniem za przystępną ceną. Wiadomość: ulica Twarda № 24, mieszkania 5. 26282

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania szafa Zorzechowa rozbiezana, komoda, regulator i otomana. Ulica Bracka № 12, m. 14. 26333

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka. kantor przewozowy, A. Trębicka 11, Filja N. wy-Swiat 7.—Załatwia przeprowadzki, pakowania, przewóz mebli. 3055r

Do wynajęcia zaraz 5 pokoiów, front, 2-o piętro. Zielna 32. 25701

Do wynajęcia w każdym czasie szynk z rygalami, szafami i beczkami, od gospodarza domu. Wiadomość: ulica Dobra № 24, u stróża. 25864

Do wynajęcia na 1-m piętrze, od frontu z dwoma balkonami, pięć pokoiów umeblowanych, z fortepianem, przedpokojem, kucanią, z naczyniami. Kruca 26. 26275

Od 1-go stycznia poszukuje 5—8 pokoiów z kuchnią, na parterze, od frontu. Łaskawe oferty z podaniem ceny składać w Kurjerze pod wyr. „Lokal.” 26305

Oddzielny pokój przy rodzinie, z usługą samowarem lub całodzienne utrzymaniem. Sienna 18, m. 13. 26017

Poszukuje się od Wielkiej-Nocy mieszka-nia, z 4-ch lub 5-u dużych i widnych pokoiów, z przedpokojem, kuchnią, pomieszczeniem dla służby i wszelkimi wygodami. Oferty pod lit. X. Y. Z. 3214r

Pokój z meblami lub bez, przy rodzinie, dla kobiety. Wilcza 16, m. 9. 26187

Pokój lub dwa do wynajęcia, przy rodzinie, z usługą; może być całodzienne utrzymanie. Hortensja 7, lokalu 7. 25848

Pokoje kawalerskie odnajmuje. Książęca 4, m. 6, przy placu św. Aleksandra. 25784

Poszukuje się mieszkania zaraz, złożonego z trzech pokoiów, przedpokojem, kuchni, w środku miasta. Z ofertami zgłaszać się: Widok 20, mieszkania 3. 26261

Pokoje umeblowane, z usługą i opałem lub bez, oraz duż. frontowa piwnica do wynajęcia. Kozy 1. 26258

Pomieszczenie dla przyzwoitej kobiety. Nowogrodzka № 3, m. 13. 26277

Pokój, z meblami, oraz pomieszczenie dla przyzwoitej kobiety. Chmielna 44, mieszkania 7. 26278

Sklep duży z pakamerem, piwnicą, dwoma spkownymi wystawami, zerandolem gazowym, z przejściem przez sklep do targu, od-wieczny będzie, do wynajęcia zaraz lub od kwartału, powodzenie mieć może jako ludnej zamoczonej dzielnicy miasta, hurtowy skład łociowy, bielizny, płótna i innymi towarami odpowiedniami, magazyn strojów damskich, męzkich, porcelany, szkła różne i tufowe, lampy i t. p.—lub filja jakiegoś znaczącego przedsiębiorstwa. Hoza 4, targ Rybińskiego, u rzędy. 26068

Sklep do wynajęcia od 1 stycznia. Nowy-Świat № 12. 25037

Trzy pokoje umeblowane, fortepian, obsługa. Krakowskie-Przedmieście 7, mieszkania 28. 26117

Zaraz do wynajęcia pokój umeblowany, od frontu. Smolna 15. 26306

Zurawia 15. Jest do wynajęcia od 1 stycznia 1890 r. lokal z 5-u pokoiów, ze wszelkimi wygodami, na 3-m piętrze, od frontu, za 650 rubli rocznie. Wiad. na miejscu. 26283

Z powodu wyjazdu, do odnajęcia lokal na całą zimę, elegancko umeblowany, składający się salon sypialny, stołowy, gabinet, kuchnia, całym zagospodarowaniem od 1 grudnia. Złota № 3, mieszkania 6. 26094

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas długi, Aszy lub kurację. Bednarska 21. 25884

Akuszerka przyjmuje na słabość, czas długi, lub kurację. Kruca 38. 26322

Akuszerka A. M. przyjmuje na słabość z umiastowaniem dziecka. Ulica Elektoralna № 20. 26273

Akuszerka S. P. z dyplomem Warszawskiego Uniwerytetu, zaopatrzona w utensylja zabezpieczające zdrowie położnicy, potrzebujacych zupełnej dyskrecji, udziela porady w zakresie swej specjalności. Przyjmuje pania na słabość. Chmielna 33, mieszkania 17. 26326

Były młody urzędnik, inteligentny, szlachcic, Bz średnim wykształceniem, mający zamozną rodzinę, pragnie zaślubić pannę lub wdowę inteligentną, która by zamiast posagu wyjednała posadę z odpowiednim wynagrodzeniem. Oferty: poste-restante „Bezinteresowność.” 26250

Bukiety, wieńce, ze świeżych kwiatów naj-taniej u A. Podbielskiego, Nowy-Świat № 10. 26208

Do kompletu nauki tańca z ośmiu par, potrzebna zaraz kawalerów z uczącą się młodzieżą klas wyższych. Wiadomość: Wilcza № 35, mieszkania 6, między 4-a a 7-a wieczorem. 26287

Graniczna 4. Uczę kroju systemem francuzkim, ułatwionym, kurs rs. 8, kurs strójów rs. 10; przyjmuje uczennicami na stancje. 26114

Kucharzy wysyłam na zamówienia, obstalunki przyjmuję na wyjazd lub w miejscu Korespondencje.— Ulica Miodowa 12. Snewcki. 26066

Kawaler, wieku lat 28, posiadający handel kolonijalny w jednym z miast prowincjonalnych, poszukuje dziewczynę towarzyszką, z rozsągiem około 2,000 rs. Oferty z fotografją przyjmują Kurjer „Prowincjonalista.” 26302

Loterji pół losu jest do sprzedania. Złota 44, mieszkania 12. 26324

Lat około 40, kawaler, posiadający niezależne stanowisko, wykształconie i kilkadziesiąt tysięcy z majątek, pragnie wejść w związek małżeński z osobą odpowiednią, lat wyżej dwudziestu, prosi o korespondencję pod adresem: Warszawa, kantor Kurjera Warszawskiego H. Z. 40. 26286

Nagrody rs. 2. D. 18 b. m. listopada przesyłają chodzący ulicami: Marszałkowska, Wilcza, Złota, zgubiono bransoletkę pamiętkową, srebrną, z grubym łańcuszkiem zapinanym na klamerkę. Znalazca raczy się zgłosić do pracowni pończoch pani Rudzińskiej, Nowogrodzka № 28. 26337

Na sezon obecny: okrycia syberyjsko-plusowe szuby na wacie i futnach, mufki, toa, czapecki futrzane fantazyjne i t. d., oraz przyjmuję obstalunki na powyższe rzeczy, posiadając na składzie wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, po bardzo niskich cenach. Magazyn Łojewskiej. Bracka 10. 26082

Obiady w domu prywatnym smaczno przyrządzone, po rs. 10 miesięcznie z piwem i czarna kawą. Zgoda 5, wiadomość w sklepiuku. Tamże francuzka wykształcona i angielska szukają zajęcia. 25625

Patentowane bandaże do układania włosów, wynalazku Edwarda Liski w Windniu, poleca skład apteczny Konarzewskiego i S-ki, Bracka 22. 26309

Poszukuje kobiety, mogącej karmić dziecko. Wiadomość: kiosk, ul. Bracka, róg Chmielnej. 3259r

Potrzebne pianino za cztery ruble miesięcznie. Oferty: Kurjer „Wiktor.” 26340

Strojerie fortepianów 75 kop. Oferty przyjmuj sklep spożywczy. Leszno 71. 25930

Wzjęt kasztanowaty przybłąkany, za uduwodnieniem odebrać można. Lipowa № 6. Stróż. 26267

Wdowiec bezdzietny, lat 50, posiadający realność rs. 5,000, pragnie drogą anonisu znaleźć żonę protestantkę lat 40, z kapitałem rs. 2,000. Oferty w Kurjerze Warsz. pod A. W. 26301

Za 5 rubli wyczam gipiuru na miesiąc. Oferty: Kurjer Warsz. „Gipiur.” 26055

Zgubioną we wrześniu na szosie jerozolimskiej ceratę na podłogę, za udowodnieniem i zwrotem kosztów odebrać można na ulicy Złotej № 30, m. 5. 26252

Zginęło dwa zaliczenia kolei W.-W. i W.-B. № 844 na rs. 89.31 i № 728 na rs. 37.25. Zrobiono zastrzeżenie, aby takowe nie wyłącili. Posiadający takowe zechce mnie ich zwrócić za wynagrodzeniem. Jakób Ramberg Nalewki 47. 26094